

# Tadeusz Mencil

---

## Kajetan Mroziewicz (1792 - 1869) : prezes "narodowej" Komisji Województwa Lubelskiego w powstaniu listopadowym

---

Rocznik Lubelski 22, 7-32

---

1980

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ MENCEL

KAJETAN MOROZEWICZ (1792—1869)  
PREZES „NARODOWEJ” KOMISJI WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO  
W POWSTANIU LISTOPADOWYM

Kajetan Morozewicz należy do najbardziej zasłużonych działaczy i patriotów Lubelszczyzny w pierwszej połowie XIX w. Jako organizator i pierwszy prezes Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Lublinie w latach 1825—1830 Morozewicz już wówczas zyskał dużą popularność w społeczeństwie. Najpiękniejszy jednak okres jego życia i działalności stanowiło powstanie listopadowe, kiedy w okresie od 10 lutego do 21 października 1831 r. był prezesem powstańczej Komisji Województwa Lubelskiego. „W czasie rewolucji — pisał o Morozewiczu niechętny mu Antoni Rostworowski, prezes narzuconej przez władze rosyjskie Komisji Województwa Lubelskiego, zwanej »nieprzyjacielską« — sprawował urząd prezesa komisji z nominacji Rządu Rewolucyjnego i ze pomimo zaprowadzenia przez władze prawego rządu w Lublinie tenże w części nie zajętej wojskami cesarskorosyjskimi po nadgraniczu austriackim, zaś na końcu aż do czasu poddania się twierdzy urząd takowy w twierdzy Zamość sprawował.” Po upadku powstania wrócił na urząd prezesa Dyrekcji Szczegółowej TKZ i zdołał utrzymać się na tym stanowisku jeszcze przez 15 lat. Mimo wielu oskarżeń ze strony władz carskich i ich polskich agentów, a także mimo wielu procesów był „powszechnie szanowany” dzięki swym zasługom politycznym i gospodarczym<sup>1</sup>.

Jego działalność ze względu na swój patriotyczny charakter nie mogła być popularyzowana w okresie zaboru i dopiero nowsze badania nad powstaniem listopadowym na Lubelszczyźnie ukazały działalność Morozewicza. Uszła ona jednak uwagi redakcji Polskiego Słownika Biograficznego, gdzie znalazł się tylko biogram jego brata Kaliksta, posła na sejmie powstańcze i emigranta po 1831 r.<sup>2</sup> Dlatego w 150 rocznicę powstania listopadowego przypomnienie tej ciekawej postaci wydaje się rzeczą nie tylko pożyteczną, ale konieczną.

Kajetan Morozewicz urodził się w niedawno nobilitowanej rodzinie mieszczańskiej, prawdopodobnie pochodzenia ruskiego. Pisali się oni także Morozowiczami lub nawet Mrozowiczami. Mateusz Morozewicz, dziad Kajetana, żonaty z Zuzanną z Janickich, otrzymał w 1782 r. od cesarza Józefa II szlachectwo Galicji i Lodomerii z herbem Jelita (odmiana)<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: WAPL), Komisja Województwa Lubelskiego (dalej: KWL) 23, s. 65, Rostworowski do gen. Rüdigera, 29 II 1832 r.

<sup>2</sup> K. German, *Kalikst Morozewicz (1799—1872)*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. XI (dalej: PSB), s. 710—711.

<sup>3</sup> *Rodzina — herbarz szlachty polskiej*, oprac. przez Seweryna hr. Uruskiego, t. XI, Warszawa 1914, s. 268.

Jego dwaj synowie mieli już tytuły ziemskie — starszy Mikołaj był od 1793 r. łowczym sanockim, a młodszy Kazimierz — cześnikiem horodelskim. Obaj bracia przenieśli swe interesy na Lubelszczyznę, gdzie dzięki posiadanym i szczęśliwie lokowanym kapitałom oraz obrotności handlowej szybko weszli w kręgi miejscowej szlachty. Dotyczyło to zwłaszcza Mikołaja, który w 1782 r. ożenił się z Teresą Kielczewską, która wprawdzie wniosła mu tylko niewielki posag, trudny zresztą do wywindykowania od rodziny, ale istotne znaczenie miało wejście w kręgi szlachty lubelskiej. Z małżeństwa tego urodziło się pięcioro dzieci: Marianna (1786), Anna (1787), Kajetan (1792), Teresa (1794) i Kalikst (1799). Teresa zmarła w dzieciństwie, a Marianna chora umysłowo została uznana przez lekarzy *pro imbecilli* i oddana pod opiekę siostr miłosierdzia przy kościele św. Rocha w Warszawie.

Dzięki żywej działalności handlowej Mikołaj Morozewicz rozporządzał dużymi kapitałami, które zabezpieczał na procent na dobrach. Dzięki temu wszedł prawdopodobnie w latach 1780-tych w posiadanie Jabłonny (ok. 2000 mórg) pod Lublinem i zamierzał tam urządzić nową siedzibę rodzinną, przygotowując budowę murowanej rezydencji. Największa ruchliwość Mikołaja Morozewicza przypadła na okres po upadku Rzeczypospolitej i panowanie austriackie, kiedy w wyniku wojen i okupacji obcej wiele dóbr uległo spustoszeniu, a szereg fortun szlacheckich było bliskich bankructwa. Mikołaj wraz z bratem Kazimierzem ulokował ponad 120 tys. zł zabezpieczonych na dobrach Krasienin i Jakubowice Konińskie, które należały do hrabiego Feliksa Antoniego Łosia, byłego wojewody pomorskiego, a z łaski Józefa II arcykuchmistrza Królestwa Galicji i Lodomerii. Mikołaj od 1793 r. trzymał w posesji wieś Jakubowice jako prowizję (7%) od swej sumy dłużnej, a Kazimierz w 1795 r. otrzymał posesję Krasienina aż do czasu spłacenia swego długu. Łoś mimo kilkakrotnych nakazów nie był w stanie spłacić długu i ostatecznie zobowiązał się oddać całą sumę 8 stycznia 1797 r. pod rygorem licytacji zastawionych dóbr.

7 stycznia 1797 r. doszło do dobrowolnego uregulowania długów i Łoś przed sądem szlacheckim we Lwowie sprzedał Mikołajowi Morozewiczowi „dobra wsiów Krasienin, Antokol, czyli Wólka Krasienińska, Majdan oraz Jakubowice Konińskie” w cyrkule lubelskim za sumę 477 800 złp. W skład masy sprzedażnej wszedł także plac w Lublinie „w bliskości karmelitów na Lemszczyźnie” oraz „dworek w Warszawie przy ul. Soleckiej”.

Z sumy sprzedażnej Mikołaj Morozewicz potrącił 68 262 złp ze skryptów dłużnych i prowizji oraz 75 350 złp z prowizją długu Kazimierza Morozewicza, który Mikołaj przejął w imieniu brata. Pozostały na dobrach ciężące dotychczas długi osób prywatnych oraz klasztoru trynitarzy i karmelitów trzewickowych w Lublinie na sumę 43 000 złp kapitałów i zaległych prowizji, a także zapis 1000 złp uczyniony przez Łosia jeszcze 24 maja 1796 r., z których co roku miano wypłacać 50 złp tytułem prowizji uczniowi gimnazjum lubelskiego „pilnie uczącemu się, cnotliwe zalety mającemu”. Wreszcie „dla tym pewniejszej spokojności” nabywcy dóbr Łoś wydzielił z sumy szacunkowej dóbr 24 800 złp i pozostawił na gruncie na ewentualne pokrycie długów, które zostałyby ujawnione w okresie późniejszym.

Po potrąceniu długów i obciążeń (215 612 złp) oraz półrocznej (do 24 czerwca 1797 r.) prowizji (6%) wynoszącej 7865 złp 13 gr od kwoty —

262 188 złp, pozostałą sumę 254 322 złp 17 gr w monecie złotej Morozewicz zapłacił Łosiowi w początkach lutego 1797 r. Na poczet kupna Morozewicz sprzedał własne dobra Jabłonę Joachimowi Owidzkiemu za 225 500 złp. W tym samym czasie postanowił zlikwidować sumę 100 tys. złp u Franciszka Bielińskiego, właściciela Nasutowa i Kozłówki i uzyskał sądowy termin wypłaty długu. Ostatecznie w styczniu 1797 r. otrzymał od Bielińskiego na poczet prowizji (5%) od długu wynoszącego już 121 245 złp dochód z propinacji i młynów w dobrach Kozłówka i Siedliszka aż do spłacenia kapitału. 24 czerwca 1797 r. spłacił 78 tys. złp bratu Kazimierzowi, który ustąpił z Krasienina 30 czerwca 1797 r. i Mikołaj wszedł w posiadanie całych kupionych dóbr<sup>4</sup>.

Przy obejmowaniu Krasienina i likwidacji praw Kazimierza wystąpiły wzajemne pretensje między braćmi, którzy jednak zgodzili się na decyzję sądu kompromisarskiego pod przewodnictwem Jana Dmochowskiego jako superarbitra. Sąd ten 25 lipca 1797 r. w Jakubowicach ustalił, że Kazimierz został przed sprzedażą dóbr zaspokojony przez Łosia roczną posesją, a w czerwcu otrzymał od Mikołaja swoją wierzytelność, a nawet pożyczyl od niego 27 369 złp. Za całość tej sumy kupił 30 czerwca 1797 r. od Katarzyny Kwaśniewskiej prawa do sumy 128 208 złp zabezpieczonej zastawem na Łuszczowie jeszcze w 1785 r. w dobrach Łączna Elżbiety ks. Sapieżyńny, a od 1799 r. Adolfa Kalkreutha. Łuszczów miał pozostać w ręku Kazimierza aż do spłacenia kapitału. Nastąpiło to dopiero w 1802 r., a Mikołaj Morozewicz uzyskał sekwestr sądowy na należnościach Kazimierza z Łuszczowa za dług 32 913 złp, co dowodziłoby, że stosunki finansowe, a zapewne i rodzinne, nie układały się dobrze. Niestety nie wiadomo wiele o stosunkach rodzinnych Kazimierza, który prawdopodobnie pozostał bezzenny i w 1809 r. zamieszkał w Lublinie (przy ul. Olejnej 29), ale był posesorem części wsi Kielczewice.

Mimo wielu obciążeń i pozostałych długów dobra Krasienin i Jakubowice, położone w pobliżu Lublina, stanowiły piękną posiadłość ziemską, obejmującą 4 wsie i ponad 10 tys. mórg. W Jakubowicach znajdował się, sięgający początkami jako pałac obronny Konińskich, kryty gontami, szesnastowieczny dwupiętrowy pałac, którego urządzenie wewnętrzne wraz z meblami Łoś zostawił na miejscu, dzięki czemu nowy właściciel od razu wszedł w zagospodarowaną siedzibę. Morozewicz przejął także prawo patronatu nad kościołem parafialnym w Krasieninie oraz obowiązek utrzymywania szpitala dla ubogich. Krasienin jeszcze w 1779 r. otrzymał przywilej miejski od króla Stanisława Augusta wraz z prawem magdeburskim i jarmarkami, ale lokacja ta nie została wykorzystana z powodu trudności finansowych Łosiów i Krasienin pozostał nadal wsią. Główną siedzibą dóbr stały się Jakubowice Konińskie, a Mikołaj Morozewicz jako właściciel dziedziczny tych dóbr wylegitymował się ze szlachectwa przed władzami Galicji Zachodniej w 1804 r., dzięki czemu wszedł całkowicie do ziemiaństwa lubelskiego. Jego kariera stanowiła ciekawy przykład

<sup>4</sup> WAPL, Zbiór Łosiów, III-6, Wyrok sądu ziemskiego lubelskiego z 27 II 1796, Umowa z 12 III 1796; ib. III-27, Wypis aktu kupna z 7 I 1797 z ksiąg sądu szlacheckiego we Lwowie, inwentarz dóbr Jakubowice Konińskie z 10 I 1797, Rekwizycja M. Morozewicza z 27 VIII 1798; Księgi ziemskie lubelskie (dalej: KZL), 20 781, s. 164, Inwentarz po śmierci Teresy Morozewiczowej z 7 VII 1803; ib. 20 777, s. 372, 857, 965–966, akty z 7 I, 21 II i 10 IV 1797; ib. 20 778, s. 75, 250, akty z 23 VI i 18 VIII 1797 r.

działalności pożyczkowej na dobra, prowadzącej do zdobycia dóbr szlacheckich. W dalszym ciągu zajmował się różnymi interesami, m. in. pożyczkami na dobra, handlem zbożem i drzewem, powiększał kapitały i oczyścił z długów nabyte dobra, gdzie stawiał budynki gospodarcze i pomnażał inwentarz dworski <sup>5</sup>.

W 1802 r. zmarła Teresa Morozewiczowa, pozostawiając pięcioro dzieci, z których najstarsza córka miała 16 lat. Dziećmi zaopiekowała się ku wielkiej wdzięczności wdowca niezamężna ciotka, Joanna Kielczewska. Mikołaj Morozewicz zmarł w 1808 r. Przed śmiercią rozporządził majątkiem. Całość dóbr miała w tym czasie około 540 tys. złp wartości. Jakubowice z pałacem i placami w Lublinie miał odziedziczyć po dojściu do 24 roku życia starszy syn, Kajetan, a główną część dóbr Krasienin z Wólką i Majdanem miał otrzymać młodszy, Kalikst. Jakubowice nie miały lasów, dlatego Morozewicz w oddzielnym zapisie dokonanym tuż przed śmiercią dołączył do Jakubowic część lasów krasienińskich zw. Kawką. Córka Anna zamężna za Feliksem Rojewskim, właścicielem Cieszanowa w Galicji, miała otrzymać 160 tys. złp w złocie, co stanowiło bardzo istotne zabezpieczenie z powodu niskiego kursu bankocetli austriackich <sup>6</sup>.

Kajetan Michał Morozewicz urodził się 16 września 1792 r. W latach 1805—1808 uczył się w gimnazjum lubelskim, gdzie dzięki zdolnościom i znakomitym postępom w nauce otrzymywał w każdym semestrze wyróżnienia od władz szkolnych. Mikołaj Morozewicz w testamencie wyznaczył opiekunem małoletnich dzieci Feliksa Rojewskiego. Charakterystyczne było, prawdopodobnie w wyniku nieporozumień osobistych, pominięcie brata, Kazimierza. Mikołaj zatroszczył się też o wykształcenie synów, twierdząc w testamencie, że „dobra edukacja dzieci najszcześniejszy los im w życiu stanowić może i własność szczęśliwą obiecuje, tak o tę edukację moich synów usilnie opiekunów proszę, aby w gruntownej religii, przez stopnie nauk prowadzeni, w moralności i znajomości praw krajowych do 22 lat wieku ćwiczeni byli”.

Jakubowice jeszcze za życia Mikołaja zostały wydzierżawione w 1807 r. za 18 tys. złp, a następnie od 1810 r. za 27 tys. złp, które zostały przeznaczone na edukację synów. W 1808 r. Kajetan, nie ukończywszy ostatniej klasy gimnazjum lubelskiego, został wysłany z młodszym bratem do Wiednia, gdzie Kalikst uczył się w Theresianum, a Kajetan „pobierał nauki wyższe”, zgodnie z życzeniem ojca — naukę prawa i ekonomii.

Po likwidacji władzy austriackiej na ziemiach polskich Galicji Zachodniej bracia przerwali naukę i wrócili do Lublina. Kalikst wyjechał do Warszawy, gdzie wstąpił do liceum, a następnie na Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, który ukończył w 1811 r. z nagrodą za pracę konkursową. 19-letni Kajetan w zmienionych warunkach politycznych nie podjął dalszej nauki, lecz od 4 maja 1811 r. został

<sup>5</sup> WAPL, KZL 20784, s. 76—77, Umowa między K. i M. Morozewiczami z 24 VI 1797; ib. 20778, s. 411, Obrachowanie długu Kazimierza M. Mikołajowi z 1 I 1797, ib. 20776, s. 361—363, 341, Sąd kompromisarski z 25 VII 1797; Mikołaj Morozewicz przeciw Kazimierzowi o sumę 27 369 złp 28 VI 1798; ib. 20779, s. 381—382, 394—397, Oświadczenie Fr. Reynbergera pełnomocnika A. Kalkreutha z 21 VI 1802, oblaty oświadczeń Kazimierza Morozewicza z 3 VII 1799, 21 i 24 VI 1802 r.

<sup>6</sup> WAPL, Zbiór Łosiów, III-10 a, Przywilej Stan. Augusta z 20 V 1779, III-27, Wypis aktu kupna Krasienina i Jakubowic z 7 I 1797; KZL 20781, s. 453, Umowa Morozewicza z Maciejem Jabłonowskim z 13 XI 1804; ib. 20797, s. 594.

bezpłatnym adiunktem w prefekturze departamentu lubelskiego, a od 29 lutego 1812 r. objął stanowisko adiunkta Żywności Wojska z pensją etatową. 12 lipca 1814 r., mając niespełna 22 lata, został powołany na zastępcę podprefekta powiatu lubelskiego, a 3 stycznia 1817 r. otrzymał nominację z Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu na podsekretarza I klasy w Wydziale Skarbowym Komisji Województwa Lubelskiego.

Ta piękna kariera urzędnicza uległa przerwaniu, gdyż Kajetan 15 maja 1817 r. na własną prośbę zwolnił się ze służby administracyjnej. W tym czasie ożenił się (7 lutego 1817 r.) w Lublinie z Barbarą Chobrzyńską, córką Kazimierza i Anastazji z Ratyńskich, właścicieli części Starej Wsi. Był już od dawna dziedzicem Jakubowic, a przez małżeństwo wszedł w stosunki rodzinne i kontakty towarzyskie z wpływowymi osobistościami lubelskimi, czego dowodem byli świadkowie na ślubie, m. in. Adam Ratyński — prezes Trybunału Cywilnego w Lublinie, wuj panny młodej, oraz Piotr Domański — prezes Komisji Wojewódzkiej w Lublinie. Po ślubie Kajetan przeniósł się z żoną do Jakubowic, gdzie doczekał się syna Stanisława (11 maja 1818 r.) i dwóch córek — Feliksy (23 listopada 1823) i Marianny (22 lutego 1825)<sup>7</sup>.

#### 1. PREZES DYREKCJI SZCZEGÓŁOWEJ TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO W LUBLINIE (1825—1830)

Do działalności publicznej Morozewicz wrócił w 1825 r., kiedy wraz z bratem Kalikstem, właścicielem Krasienina, przystąpił jako jeden z pierwszych właścicieli ziemskich do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego jeszcze przed 1 listopada 1825 r., co dawało prawo do udziału w wyborze władz Towarzystwa. Zadłużenie Jakubowic w TKZ wynosiło 9600 złp — dla dominikanów lubelskich (200 złp), bernardynów w Radecknicy (2000), bernardynów w Lublinie (400), reformatorów lubelskich (1000) oraz dla kościoła i szpitala ewangelickiego w Lublinie (5000). Były to więc sumy łatwe do spłacenia z dóbr przynoszących rocznie co najmniej 30 tys. zł, ale Morozewiczem kierowała zapewne chęć udziału w pracach Towarzystwa. Ogółem do 1 listopada 1825 r. w województwie lubelskim zgłosiło udział 52 właściciele dóbr z żądaniem wystawienia listów zastawnych na sumę 4 932 856 złp. Do wyboru na członków władz TKZ dopuszczono tylko 21 stowarzyszonych, których długi wynosiły poniżej połowy szacunkowej wartości dóbr.

Na pierwszym zebraniu, odbytym pod przewodnictwem wyznaczonego przez władze centralne Alojzego Poletyły z Wojsławic, 29 grudnia 1825 r. w sali komisji wojewódzkiej 32 obecnych wybrało dwóch członków do Dyrekcji Głównej TKZ w Warszawie (Kazimierza Puchałę i To-

<sup>7</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Akta Komisji Rządowej Przychodu i Skarbu (dalej: KRPiSk.) 2823, s. 213—216, Lista stanu służby prezesa DS TKZ guberni lubelskiej w Lublinie Kajetana Morozewicza z 18/30 VI 1845; Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego 1793, Attestata Maturitatis ab.a. 1814, s. 14—25; WAPL, Akta Urzędów Stanu Cywilnego, Lublin 24 (1817), s. 8, 27, 64; R. Gerber, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1806—1831, Słownik biograficzny*, Wrocław 1977, s. 151—152; WAPL, Urząd Stanu Cywilnego Dys 11, 16, 18; KZL 20796, s. 792—799, testament M. Morozewicza z 20 XI 1805; kodycyłe z 1, 7 i 8 I 1808 r.

masza Łubińskiego), a na przewodniczącego przyszłego zebrania stowarzyszonych w 1826 r. ponownie Poletyllę. Wśród wybranych 7 członków Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa znalazł się Kajetan Morozewicz, który pełnił funkcję sekretarza zebrania. Członkowie Dyrekcji mieli wybrać wśród siebie prezesa, ale głosy rozproszyły się i tylko Morozewicz dostał dwa głosy. On też został prezesem i w złożonej natychmiast przysiędze przyrzekł wypełniać sumiennie swe obowiązki, „nie zwodząc się żadnym względem, przyjaźnią, wdzięcznością, zemstą, nienawiścią, prośbami”, co stanowiło bardzo istotny wskaźnik działalności. 6 stycznia odbyło się pierwsze zebranie Dyrekcji Szczegółowej.

Nowy prezes Dyrekcji zawdzięczał swój wybór na pewno własnej ruchliwości i zaangażowaniu w sprawy Towarzystwa, czego przejawem była opieka nad niepełnoletnimi właścicielami Frampola, Karolem i Pulcherią Wisłockimi, oraz objęcie funkcji sekretarza zebrania wyborczego. Wybór był też, być może, dziełem przypadku, który dał mu dodatkowy głos. Morozewicz od razu wykazał energię przy organizacji nowego urzędu, który niewątpliwie stanowił duże wyróżnienie jako wyraz uznania ze strony członków Towarzystwa. Wybór ten stał się początkiem dojrzałej działalności Morozewicza w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim. W 1826 r. wciągnął do władz TKZ brata, Kaliksta, który został wybrany członkiem Komitetu TKZ w Warszawie<sup>8</sup>.

Dyrekcja Szczegółowa TKZ złożona z 7 członków oraz pisarza, kasjera i kancelistów, stanowiła organ wykonawczy Towarzystwa w okręgu województwa lubelskiego. Jej zadaniem było sprawdzanie praw własności, stanu zadłużenia, szacunku dóbr stowarzyszonych oraz ustalanie wysokości pożyczki w listach zastawnych. Dyrekcja dokonywała także rejestracji listów we własnych księgach oraz w Wydziale Hipotecznym. Pobierała od stowarzyszonych procenty za bieżące półroczce, a w razie niewypłacalności wprowadzała do tych dóbr własną administrację, dokonywała sekwestru, a nawet licytacji. Wprowadzała dzierżawy i kontrolowała gospodarkę w dobrach członków Towarzystwa. Jedynie w razie nadzwyczajnych szkód w dobrach dłużników proponowała Dyrekcji Głównej ulgi przez rozłożenie na raty przypadających procentów. Mimo niezależności od władz administracyjnych Dyrekcja utrzymywała ścisłe kontakty z Komisją Wojewódzką i korzystała z jej pomocy organizacyjnej, skarbowej i prawnej. Wszelkie ogłoszenia Dyrekcji ukazywały się w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego.

Prezes Dyrekcji Szczegółowej miał 7000 złp rocznej pensji i był obowiązany do stałego urzędowania, a komplet Dyrekcji wystarczający do podejmowania decyzji składał się z prezesa i 2 członków, którzy urzędowali dwumiesięcznymi kadencjami. Prezes zwoływał trzykrotnie w tygodniu posiedzenia i kierował czynnościami Dyrekcji, kontrolował radców i urzędników, a sam nie mógł oddalać się z miejsca urzędowania bez pozwolenia Dyrekcji Głównej. Wobec zmieniającego się składu Dyrekcji pre-

<sup>8</sup> WAPL, KWL 640, Korespondencja KRPiSk. z KWL i prezesem A. Poletyllą z listopada i grudnia 1825, Prot. zebrania TKZ z 29 XII 1825, Rota przysięgi prezesa DS, listy właścicieli dóbr, którzy przystąpili do TKZ, ib. 42, Wykaz listów zastawnych z 19 XI 1829. Członkami DS zostali Józef Doliński z Polichny Góry 22 głosy, Wojciech Węgliński z Dorohuczycy (20), Benedykt Rzewuski (20), Jan Bielski (18), K. Morozewicz (16) i Józef Wyszyński (14).

zes wraz z pisarzem i kasjerem stanowił stały urząd Towarzystwa, który od stycznia rozpoczął urzędowanie w domu przy ul. Złotej 5 w Lublinie<sup>9</sup>.

Towarzystwo szybko zyskało uznanie wśród właścicieli dóbr, garnących się do oddłużenia majątków. Do 1828 r. w województwie lubelskim przystąpiło już do niego 118 właścicieli dóbr. „Znakomity kapitał — mówi prezes Komisji Wojewódzkiej, Ignacy Lubowiecki, w zagajeniu zebrania stowarzyszonych 10 maja 1828 r. — przez wystawienie listów zastawnych utworzony, stanowi zamożność szczególnych obywateli i Stanu; bo przynosi obfite wsparcie krajowi ubogiemu w kapitały”, a w latach 1826—1828 na 137 dóbr TKZ udzieliło pożyczki 13 041 100 złp w listach zastawnych, w tym na 15 dóbr narodowych — na sumę 2 505 700 złp. Wypuszczono w obieg listy zastawne na sumę 10 356 400 złp, a licząc nowe i dodatkowe pożyczki dla ośmiu osób, ogółem dług 145 dóbr z województwa lubelskiego wynosił w listach zastawnych 13 695 600 złp. Na procenty i umorzenie kapitału wpłynęło 881 719 złp, a w latach 1826—1827 wylosowano 375 sztuk listów zastawnych na sumę 511 500 złp. Ogólny szacunek dóbr szlacheckich w województwie lubelskim w 1823 r. wynosił 110 mln złp, a zadłużenie 57 mln złp, czyli 52%. Towarzystwo objęło więc już znaczny procent zadłużonych dóbr<sup>10</sup>.

Do 1830 r. przystąpiło do Towarzystwa już 185 dóbr na sumę 16 754 200 złp, opłacono 1 530 677 złp procentów i 1 189 153 złp na umorzenie kapitału. Na zebraniu stowarzyszonych w dniu 10 maja 1830 r. Morozewicz po wylosowaniu został ponownie wybrany do Dyrekcji Szczegółowej, a brat Kalikst do Komitetu TKZ. Dyrekcja złożona „jedynie z członków wolnym wyborem i zaufania współobywateli zaszczyconych” miała pełne uznanie ziemiaństwa lubelskiego, a „podniesiony kredyt, utrzymujący kurs listów zastawnych niemal w równi z nominalną ich wartością”, był tego najlepszym dowodem. W pierwszym półroczu 1830 r. kurs ten wynosił 97,83 za 100. Otwierając zebranie stowarzyszonych prezes Lubowiecki podkreślał też zasługi prezesa Morozewicza, „odznaczającego się wyższą zdadnością, niezmordowaną gorliwością i bezstronną pracą [...], którego dziełem jest porządek i akuratność magistratury zaprowadzonej przez niego, pierwszego jej naczelnika z tak odznaczającą się umiejętnością i trafnością”. Szacunek ten płynął z przychyłnej Morozewiczowi opinii publicznej, co pozwalało Lubowieckiemu zapewnić zebranych, „iż zacny ten mąż nie zawiedzie zaufania współobywateli”. Mimo niewątpliwej przesady w publicznych pochwałach Morozewicz zyskał znaczną popularność dzięki energicznej działalności organizacyjnej i administracyjnej, prawości charakteru i zasługom w organizacji kredytu ziemskiego<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> *Zbiór praw i przepisów w Królestwie Polskim*, t. I, Warszawa 1880; *Pamiętnik Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskim*, t. I, Warszawa 1881.

<sup>10</sup> WAPL, KWL 641, s. 23, Lista członków zgromadzenia TKZ z X 1826, s. 42—56, Protokół posiedzenia TKZ z 23 XI 1826, s. 123, Zagajenie Lubowieckiego z 10 V 1828, Lista członków TKZ z 1828, s. 145—148, Protokół zebrania z 10 V 1828, s. 151—154, Zdanie sprawy Dyrekcji Szczegółowej (dalej: DS) TKZ z 10 V 1828.

<sup>11</sup> WAPL, KWL 641, s. 155—158, 170—171, Sprawozdanie DS TKZ w Lublinie z 10 V 1830, Prezes KWL do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych (dalej: KRSW) 10 V 1830 o wyborach do władz TKZ, zagajenie Lubowieckiego na zebraniu TKZ z 10 V 1830; KWL 422, s. 101—103, Sprawozdanie DS TKZ w Lublinie z 10 V 1830.



2. PREZES „NARODOWEJ” KOMISJI WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO  
W 1831 R.

Wybuch powstania listopadowego nie przerwał początkowo działalności Morozewicza w Dyrekcji TKZ — w ciągu grudnia i stycznia ściągano jak zwykle procenty od kapitałów i na umorzenie długów, wysyłano do dłużników monity. Działalność Dyrekcji została przerwana dopiero w początkach lutego 1831 r. po wyjeździe jej prezesa i członków z Lublina oraz okupowaniu większej części województwa przez wojska rosyjskie<sup>12</sup>.

Morozewicz zaraz w pierwszych dniach powstania wszedł do klubu rewolucyjnego, założonego z inicjatywy Maurycego Mochnackiego w czasie jego pobytu w Lublinie. Klub mieścił się w mieszkaniu sekretarza Dyrekcji Szczegółowej TKZ, Michała Pomorskiego, i wiadomo, że należał do niego związany z Morozewiczem od dawna, Karol Zarański, patron Trybunału Cywilnego w Lublinie. Przychodził także Konstanty Zamoyski. Stanowił więc „klub” raczej miejsce prywatnych spotkań i wymiany myśli o wydarzeniach narodowych grupy kilku patriotów, a jego znaczenie zostało dopiero później wyolbrzymione z powodu roli, jaką odegrali jego członkowie, gdyż trudno nawet porównać go z zasięgiem politycznym i organizacyjnym Resursy Obywatelskiej założonej przez Jana Czynskiego i działającej w grudniu w ratuszu<sup>13</sup>.

22 grudnia 1830 r. dyktator Chłopicki na wniosek Leona Dembowskiego mianował Morozewicza jednym z dwóch członków Komitetu Obywatelskiego obok pła Henryka Kamieńskiego, dotychczasowego organizatora i dowódcy Straży Bezpieczeństwa w województwie lubelskim. Nominacja ta wywołała sprzeciw Rady Obywatelskiej, która zgodnie z poleceniem władz centralnych już 15 grudnia wyznaczyła pięciu delegowanych do Komisji Wojewódzkiej. Protestował także prezes Komisji, Lubowiecki, przywrócony do urzędu po krótkotrwałej dymisji. Zachowawcze żywioły w Radzie widziały w Morozewiczu nadzorcę nad dalszą działalnością Rady i Komisji z ramienia dyktatora Chłopickiego. Ostatecznie jednak stosunki Morozewicza z władzami wojewódzkimi ułożyły się poprawnie, a jego regularny i czynny udział w posiedzeniach Komisji Wojewódzkiej sprawił, że stał się on jednym z najpracowitszych członków Komitetu Obywatelskiego, gdyż Kamieński nie uczestniczył w pracach Komisji, a pozostali delegowani też nie zawsze brali w nich udział<sup>14</sup>.

Mimo otrzymanej od dyktatora nominacji Morozewicz był związany z grupami patriotów atakujących bezczynność Chłopickiego i żądających usunięcia z administracji osób skompromitowanych w rządach przedpowstaniowych. Dlatego nie solidaryzował się ze stanowiskiem Rady potępiającej kluby i nie podpisał adresu w tej sprawie do Chłopickiego z 17 stycz-

<sup>12</sup> WAPL, KWL 22, s. 153, 166, 181 — korespondencja i monity DS z grudnia 1830 i stycznia 1831 r.

<sup>13</sup> T. Mencil, *Działalność władz cywilnych województwa lubelskiego w okresie powstania listopadowego*, „Rocznik Lubelski” T. V, 1962, s. 98; WAPL, KWL 28, s. 23, A. Rostworowski do J. Hurki 9 VI 1834 r.

<sup>14</sup> T. Mencil, *op. cit.*, s. 104—105, WAPL, KWL 28, s. 22, A. Rostworowski do Hurki 9 VI 1834; KWL 519, s. 2, Rada Administracyjna 2 XII 1830, Lubowiecki do Rady Obywatelskiej z 5 XII 1830 r.; *ib.* 3, s. 373, posiedzenie Rady Obywatelskiej z 4 I 1831 r.

nia 1831 r., — podpisanego przez prezesa Lubowieckiego, generała Żółtowskiego, płka Szeptyckiego i Jaraczewskiego<sup>15</sup>.

W styczniu 1831 r. Wincenty Niemojowski wysunął ponownie sprawę zdymisjonowania Lubowieckiego za jego powiązania z władzami policyjnymi i wysługiwanie się w. ks. Konstantemu, ale Rada Obywatelska odmówiła wysunięcia kandydatów na stanowisko prezesa. Wówczas grupa posłów lubelskich w początkach lutego wysunęła kandydatury Andrzeja Horodyskiego, zasłużonego działacza z okresu Księstwa Warszawskiego, oraz dwóch członków Komitetu Obywatelskiego — Franciszka Ciesielskiego i Morozewicza. Po wkroczeniu wojsk rosyjskich do Królestwa Polskiego (6 lutego) Lubowiecki — zgodnie z zarządzeniami centralnych władz powstańczych — ewakuował Komisję Wojewódzką do Radomia. Wyjechali z nim dwaj delegowani, Ciesielski i Suffczyński, a Morozewicz wyjechał do Warszawy. Wyjazd Lubowieckiego z Lublina uznano za ucieczkę, co przyspieszyło jego dymisję. Nowym prezesem został 10 lutego mianowany Morozewicz. Zobowiązano go do natychmiastowego powrotu do województwa celem zorganizowania zaopatrzenia w żywność i dostarczenia podwód dla korpusu gen. Franciszka Żymirskiego, mającego osłaniać Warszawę od strony Lubelskiego przed posuwającymi się od granicy wojskami rosyjskimi<sup>16</sup>.

Jego brat, Kalikst, od 1 stycznia 1831 r. zastępca, a później Minister Poczty, był jednocześnie sekretarzem Izby Poselskiej. Wraz z innymi posłami lubelskimi interesował się sprawami Lubelszczyzny i być może on właśnie przyczynił się do nominacji Kajetana na prezesa Komisji Wojewódzkiej.

Nowy prezes obejmował stanowisko w bardzo trudnej sytuacji województwa lubelskiego. Po wkroczeniu wojsk rosyjskich polskie oddziały regularne wycofały się za Wisłę. Resztki Gwardii Ruchomej wycofał płk Cyprian Zdzitowiecki, a rozporządzeniem władz centralnych walkę opóźniającą pochód korpusów rosyjskich miały podjąć oddziały Straży Bezpieczeństwa uzbrojone w piki i kosy. Płk Antoni Reszka z 4 pułku piechoty liniowej (ppl), przeznaczony na dowódcę „małej wojny” w województwie lubelskim, miał organizować dywersję. Miały mu podlegać II i III bataliony 15 i 16 ppl oraz oddziały celników, Gwardii Ruchomej, oddział ochotników Złotej Chorągwi w Tomaszowie, częściowo Straż Bezpieczeństwa i 4 działa trzyfuntowe. Reszka uszedł jednak z batalionem w sile 800 ludzi przed Rosjanami i przeprawił się do województwa sandomierskiego. Województwo lubelskie, oprócz twierdzy zamojskiej, stało więc otworem dla nieprzyjaciela, pozbawione oddziałów regularnych i częściowo Gwardii, a nie uzbrojona Straż Bezpieczeństwa miała według rozkazów centralnych władz powstańczych bronić „każdej stopy ziemi polskiej”. Rząd Narodowy w ostatnich dniach przed wkroczeniem Rosjan mianował Naczelnikami Straży prezesów komisji wojewódzkich<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> T. M encel, *op. cit.*, s. 117.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 120—121; WAPL, KWL 1328, KWL do KRSW 2 II 1831, Akta Marszałka Szlachty Lubelskiej, 197 — jednocześnie ppłk Jan Łempicki, niedawny zastępca Prezesa Komisji Województwa Lubelskiego w okresie odsunięcia Lubowieckiego został 31 I 1831 r. mianowany przez KRSW prezesem Komisji Województwa Augustowskiego, ale z powodu okupacji tego województwa pozostał jako dowódca 15 pułku piechoty.

<sup>17</sup> T. M encel, *op. cit.*, s. 118—119; J. Zi ó ł ek, *Oddziały partyzanckie w powstaniu listopadowym*, „Rocznik Białostocki” T. XII, s. 211—213.

W tej trudnej sytuacji ogromną energią rozwinął niespodziewanie prezes Lubowiecki, do którego dymisja dotarła dopiero po kilku dniach. Jeszcze w Radomiu wydrukował on w tysiącu egzemplarzy odezwę do mieszkańców Lubelskiego z wezwaniem do walki. Wyzaczył także 30 urzędników do organizowania Straży Bezpieczeństwa w obwodach województwa wolnych od nieprzyjaciela, a sam przeniósł się do Janowa, gdzie dopiero doszła go dymisja. Nie ogłosił jej jednak, aby nie spowodować upadku ducha wśród urzędników i dlatego nadal działał, ale tylko jako organizator Straży Bezpieczeństwa. Miał do pomocy komisarzy obwodu hrubieszowskiego, Kaspra Bromirskiego, i zamojskiego, Jakuba Wyrozębskiego, oraz urzędników Komisji, których podzielił między 9 obwodów organizacyjnych na swoim terenie. Do 18 lutego zdołał zebrać 3204 ludzi uzbrojonych przeważnie w kosy i piki. Tylko kilkudziesięciu gajowych miało strzelby. Podporządkowano ich tysiącnikom — Onufremu Wścieklicy, adiunktowi Kontroli Skarbowej Komisji, i Tadeuszowi Kopciowi, dziennikarzowi Komisji, a całością dowodził przybyły z Zamościa mjr Samuel Różycki z 4 pułku piechoty strzelców pieszych. Oczekiwano na przybycie kompanii piechoty z Zamościa pod dowództwem por. J. W. Giedroycia. Oddziały Straży jednak zostały częściowo rozproszone przez gen. Kawera, a mjr Różycki schronił się w lasy janowskie. Doprowadzono jednak do zorganizowania komunikacji między Zamościem a Warszawą przez Zawichost i także oczywiście między Komisją Wojewódzką i władzami centralnymi. Lubowiecki dopiero 20 lutego wezwał Morozewicza do przejęcia stanowiska<sup>18</sup>.

Morozewicz przyjechał do Radomia 14 lutego, ale wobec zbliżania się korpusu gen. Kreutza 18 lutego przeniósł się do Kielc, gdzie dokonał wstępnej organizacji znajdujących się tam urzędników Komisji. Naczelnikiem Wydziału Administracyjnego i zastępcą prezesa został Michał Pomorski, dawny pisarz Dyrekcji TKZ i towarzysz klubowy Morozewicza. 25 lutego nowy prezes z kilkoma urzędnikami udał się w Lubelskie, ale nie spotkał się z Lubowieckim, który dopiero 5 marca w Kielcach zdał urządowanie na ręce komisarza Jana Puchalskiego. Ten ostatni wraz z Wydziałem Skarbowym, kasami obwodowymi i aktami pozostał w Kielcach do czasu uwolnienia całego województwa lubelskiego.

W tym czasie z obwodu zamojskiego dochodziły wiadomości, że władze austriackie budowały mosty na Sanie „w sposobie najspieszniejszym”, naprawiały i rozszerzały drogi, a wojska austriackie zostały skoncentrowane nad granicą. Polacy z Galicji donosili, że Austria ma poprzeć powstanie polskie. Dlatego Morozewicz był pełen optymizmu i na dowódcę sił zbrojnych zaproponował władzom centralnym mianowanie płka Piotra Łagowskiego, który już w końcu lutego przeprowił się z województwa sandomierskiego do Puław. Morozewicz miał nadzieję, że Łagowski „połączwszy się z dobrze myślącymi obywatelami województwa lubelskiego, wypędziłby z województwa tę garstkę najezdników, która wyczerpa fundusze nasze i do upodlenia doprowadza mieszkańców”<sup>19</sup>.

<sup>18</sup> T. Mencil, *op. cit.*, s. 123—125; WAPL, KWL 25, s. 207, Komisarz obwodu zamojskiego do Rostworowskiego 21 X 1833 r.

<sup>19</sup> AGAD, Władze Centralne powstania listopadowego (dalej: AWC 1830—1831), 83, s. 24—29, KRSW do Rządu Narodowego 23 i 28 II 1831; WAPL, KWL 19, s. 14, Lista urzędników KWL w Kielcach (b.d.).

Apel ten był tym pilniejszy, że 10 lutego 1831 r. gen. Kreutz powołał w Lublinie Komisję Wojewódzką z Antonim Rostworowskim, członkiem Rady Obywatelskiej na czele. Z pomocą pozostałych w mieście urzędników, mianowanych pod groźbą sądu wojennego, zorganizował on nowy skład Komisji Wojewódzkiej, zatwierdzony przez Kreutza. Komisja ta miała zorganizować pobór podatków i zaopatrzenia wojsk rosyjskich. Kreutz mianował także komisarzy obwodowych. Był to szczególny przypadek na okupowanych przez wojska rosyjskie ziemiach Królestwa, gdyż ani w zajęтым województwie augustowskim, ani w podlaskim Rosjanie nie posłużyli się komisjami wojewódzkimi. W województwie podlaskim funkcje administracyjne pełnili rosyjscy komendanci wojskowi, a mimo początkowych nominacji komisarzy obwodowych (Radzyń, Łuków), funkcje te ostatecznie przejęli komendanci rosyjscy<sup>20</sup>.

Sejm uchwałą z 7 lutego uznał jakąkolwiek współpracę z nieprzyjacielem na terenach okupowanych za zdradę narodową i polecił karać winnych, dlatego władze centralne nakazały Morozewiczowi ogłosić za nieważne wszystkie postanowienia „nieprzyjacielskiej” Komisji Wojewódzkiej. Po zajęciu Lublina przez Komisję narodową „niezwłocznie ci, którzy przeciwko woli Rządu wystąpili, pod sądy właściwe”, czyli wojenne, mieli być oddani.

Ofensywa korpusu Dwernickiego w Lubelskie na początku marca zdawała się potwierdzać nadzieje Morozewicza, który postępował za oddziałami polskimi i 6 marca przybył do Lublina. W oswobodzonym 4 marca mieście Dwernicki od razu usunął Rostworowskiego i jego podwładnych. Zwołał też Radę Obywatelską, która wybrała prezesem Komisji Wojewódzkiej Jakuba Rzewuskiego, członka Rady, właściciela wsi Siestrzytowa. Przybycie Morozewicza do Lublina uporządkowało problemy władzy i przywróciło legalną władzę powstańczą, zwaną narodową. Morozewicz dokonał kontroli i przejęcia kas i magazynów, rozpoczął ściąganie podatków i zaległych dostaw wojskowych, ogłaszał zarządzenia centralnych władz powstańczych, unieważnione przez wojska rosyjskie po zajęciu Lublina. Rozpoczął także kontynuację organizacji Gwardii Ruchomej i Straży Bezpieczeństwa na wolnych od nieprzyjaciela terenach obwodów lubelskiego, zamojskiego i hrubieszowskiego<sup>21</sup>.

Urzędników „nieprzyjacielskiej” Komisji Wojewódzkiej oskarżono o zdradę narodową, a Dwernicki wezwał ich razem z Rostworowskim i „dał odczuć całe oburzenie” oraz nakazał im udać się do Warszawy „dla zdania tłumaczenia” ze swej służby na rzecz nieprzyjaciela. Opinia publiczna nazywała ich zdrajcami, a nowe władze wojewódzkie nakazały aresztowanie ich i odstawienie do sądu wojennego w Warszawie. Ostrzeżony przez życzliwych sobie urzędników, Rostworowski wraz z kilkoma współpracownikami zdołał uciec z Lublina. Kilku innych Morozewicz wciągnął do służby z powodu braku ludzi, szczególnie w Wydziale Skarbowym.

Dwernicki po kilku dniach pobytu opuścił ze swym korpusem Lublin, gdzie pozostało jedynie kilkuset chorych żołnierzy pod dowództwem mjra

<sup>20</sup> T. Mencil, *op. cit.*, s. 112—126; W. Bednarski, *Rola wojskowa ziem południowo-wschodnich Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym 1830—1831*, Puławy 1977, s. 197.

<sup>21</sup> AGAD, AWC 1830—1831, 83, s. 29, KRSW do Rządu Nar. 28 II 1831, T. Mencil, *op. cit.*, s. 126—127.

Borakowskiego. Utrudniało to sprawność działania Komisji pozbawionej oparcia wojskowego, a obawiając się zemsty ze strony Rosjan zbliżających się do Lublina, niektórzy urzędnicy z „nieprzyjacielskiej” Komisji ociągali się ze składaniem przysięgi na wierność władzom powstańczym. Nie zdołał też Morozewicz ustanowić sądu wojennego celem ukarania zdrajców<sup>22</sup>.

Działalność Komisji została przerwana przez zbliżanie się do Lublina korpusu gen. Kreutza, który 10 marca zagroził miastu. Mimo szczupłej załogi wojskowej Morozewicz postanowił bronić miasta i wspólnie z Pomorskim „z całym poświęceniem się burzyli, a nawet naglili lud do powstania przeciwko prawej władzy [i] pobudzali mieszkańców do krwawego buntu”. Do obrony miasta dołączyła młodzież szkolna i rzemieślnicza, a nawet klerycy miejscowego seminarium duchownego; odbito magazyn broni w ratuszu. Artyleria rosyjska rozproszyła jednak młodych obrońców, a oddziały wojskowe wycofały się z miasta. Morozewicz z wiernymi powstańcami opuścił 11 marca Lublin i skierował się na Zamość, najpierw do Janowa, a następnie do Zwierzyńca. Tymczasową kasę wojewódzką (do czasu sprowadzenia kas z Kielc) umieścił w Tarnogrodzie, a kasy obwodowe z Kielc miały przenieść się do województwa lubelskiego na tereny wolne od nieprzyjaciela. Na razie ściągano bez podziałów wszelkie podatki i opłaty, konieczne dla utrzymania Komisji i urzędów obwodowych w Hrubieszowie i Janowie<sup>23</sup>.

Ograniczony do południowej części Lubelskiego Morozewicz, realizując zarządzenia wydane w Lublinie, zaczął ponownie organizować Straż Bezpieczeństwa i zebrał w ciągu marca około 6000 ludzi. Mimo braku wyszkolenia i broni trzytysięczny oddział Straży obwodu hrubieszowskiego wydatnie pomógł załodze twierdzy zamojskiej w rozbiciu oddziałów rosyjskich pod Uściługiem. Dużą rolę odegrał komisarz Bromirski i choć uczestnicy tej wyprawy następnie rozproszyli się, jednak okazało się, że Straż wsparta oddziałami regularnymi może odegrać sporą rolę w obronie kraju. Morozewicz zdołał także zebrać ponad 6 tys. ludzi do Gwardii Ruchomej i do kadr, ale mimo usilnych starań zdołał uzyskać od gen. Jana Krysińskiego, dowódcy Zamościa, jedynie 100 karabinów ze zdobytych w Uściługu. Więcej pomocy uzyskał Morozewicz od gen. Dwernickiego, który przydzielił oficerów do organizacji wojewódzkiej siły zbrojnej. Ze zorganizowanych batalionów kadrowych Gwardii Dwernicki wziął do swego korpusu ponad 600 ludzi, w większości uzbrojonych w broń palną, a do załogi Zamościa przeszło 200 gwardzistów. Resztę ludzi z Gwardii rozpuszczono do domów<sup>24</sup>.

Działalność Morozewicza w marcu 1831 r. zyskała uznanie władz centralnych, ale nie przyniosła trwałej poprawy sytuacji województwa. Władze centralne nie wierzyły w możliwość utrzymania Lubelskiego i nie próbowały utrzymać stałej siły zbrojnej w wolnych obwodach, a zorgani-

<sup>22</sup> W. Bednarski, *op. cit.*, s. 216—218; T. Mencil, *op. cit.*, s. 126—127; AGAD, AWC 1830—1831, 467, s. 127—128, Morozewicz do min. Niemojowskiego 10 III 1831 z Lublina; WAPL, KWL 16, s. 13, Puchalski do Morozewicza 15 III 1831 z Kielc; KWL 31, s. 83, 189, Rostworowski do Hurki 11 XII 1831; KWL do KRPiSk. 26 XII 1831; KWL 27, s. 151—155, Jan Jeziorański do Rostworowskiego 2 V 1834.

<sup>23</sup> WAPL, KWL 31, s. 83—85, Rostworowski do Hurki 11 XII 1831.

<sup>24</sup> AGAD, AWC 1830—1831, 83, s. 41, Doniesienie do komisarza Wyrozębskiego z 26 IV 1830 r.

wane oddziały Gwardii Ruchomej przeszły do korpusu Dwernickiego, do twierdzy zamojskiej, a nawet do oddziałów regularnych województwa sandomierskiego. Na skutek tego po odejściu korpusu Dwernickiego na Wołyń województwo lubelskie było znów bronione tylko przez twierdzą zamojską. Dlatego Morozewicz nie był zadowolony, gdyż uważał, że „lud świeżo zebrany [w Straży Bezpieczeństwa i Gwardii Ruchomej] i kilkakrotnym już zbieraniem się i rozpraszaniem oraz bliskością nieprzyjaciela spłoszony; a do nieposłuszeństwa ośmielony” wymagał dyscypliny wojskowej i włączenia do oddziałów regularnych, gdzie mógłby być poddany wyszkoleniu. Do tego najlepiej nadawała się twierdza zamojska, ale Morozewicz mimo wielu prób do władz centralnych nie zdołał wobec odmowy Krysińskiego doprowadzić do tworzenia oddziałów regularnych z zebranych gwardzistów i obrony wolnych terenów w oparciu o twierdzą.

Przed wyprawą korpusu gen. Juliana Sierawskiego w Lubelskie władze centralne poleciły urzędnikom skarbowym Komisji przebywającym w Kielcach dołączenie do korpusu celem organizowania zaopatrzenia wojska i powrotu do Lublina. Morozewicz, lepiej zorientowany w sytuacji wojskowej, polecił wstrzymać powrót urzędników aż do wyzwolenia województwa. Klęska wyprawy Sierawskiego i rozbrojenie korpusu Dwernickiego spowodowały upadek nadziei na rozszerzenie zakresu działalności Komisji<sup>25</sup>.

Spisywano w dalszym ciągu mężczyzn do Gwardii Ruchomej, ale akcja ta szła powoli wobec „zapału marnego” dzierżawców Ordynacji Zamojskiej. Zaczęli także w ciągu kwietnia napływać uciekinierzy z rozbitego korpusu Dwernickiego, których Komisja odsyłała do województwa sandomierskiego. Z powodu braku oddziałów polskich jednostki rosyjskie zapuszczały się w okolice Janowa, ściągaly żywność i furaz, przez co zmniejszały możliwości zaopatrzenia twierdzy i organizowanych sił polskich.

Morozewicz widział główną przyczynę tych niepowodzeń w bezczynności twierdzy, z której niektórzy żołnierze zaczęli uciekać do oddziałów walczących. Załoga twierdzy codziennie otrzymywała z terenu województwa 5 tys. porcji żołnierskich. Dlatego Morozewicz domagał się od władz centralnych wydzielenia z Zamościa mniejszych oddziałów regularnych dla patrolowania okolic i pomocy dla Komisji w działalności skarbowej i organizacji siły zbrojnej. W zamian za regularne oddziały piechoty i jazdy proponował oddanie do twierdzy kosynierów Gwardii celem przeszkolenia w oddziały regularne. Żądania i skargi Morozewicza trafiały jednak w próżnię, gdyż bezczynność twierdzy odpowiadała bezczynności naczelnego wodza, Skrzyneckiego, a komisje rządowe zaczęły tłumaczyć trudną sytuację województwa nieudolnością organizacyjną Morozewicza<sup>26</sup>.

Nowe nadzieje obudziła wyprawa gen. Wojciecha Chrzanowskiego, który 12 maja stanął w Zamościu, zasilając twierdzą swym sześciotysięcz-

<sup>25</sup> T. Mencil, *op. cit.*, s. 133—135; W. Bednarski, *op. cit.*, s. 216—219, 222; J. Skarbek, *Straż Bezpieczeństwa województwa lubelskiego podczas powstania listopadowego*, „Roczniki Humanistyczne” TN KUL, t. XX, z. 2, 1977, s. 153—166; tenże, *Gwardia Ruchoma piesza województwa lubelskiego podczas powstania listopadowego*, „Przegląd Historyczny”, T. 62:1972, s. 641—652; WAPL, KWL 21, s. 17, KWL do KRSW 26 VI 1831 r.

<sup>26</sup> T. Mencil, *op. cit.*, s. 135—136; W. Bednarski, *op. cit.*, s. 272—273, 275—276; AGAD, AWC 1830—1831, 467, s. 17, Komisja Rządowa Wojny; WAPL, KWL 16, s. 21, Morozewicz do Puchalskiego 18 V 1831 z Józefowa; KWL 22, s. 15, Chmielewski do Morozewicza 18 VI 1831 r.

nym korpusem. Morozewicz przyspieszył wówczas organizację Gwardii Ruchomej, z której ludzi chciał przekazać do Zamościa, a z tamtejszej załogi przejąć żołnierzy do korpusu Chrzanowskiego. Według spisu dokonanego w obydwóch wolnych obwodach dysponował 4419 ludźmi do kadr i 6199 do batalionów Gwardii Ruchomej. W drugiej połowie maja spodziewano się też wkroczenia korpusu gen. Kazimierza Dziekońskiego z województwa sandomierskiego. Przybycie Chrzanowskiego spowodowało cofnięcie się Rosjan na północ i uwolnienie części obwodu krasnostawskiego; uwolnione zostały miasta — Janów, Turobin, Żółkiewka, Modliborzycze. Dzięki temu można było dokończyć spis wojskowy zgodnie z uchwałą Rządu Narodowego z 24 marca 1831 r. Morozewicz ponownie proponował zastępowanie gwardzistami załogi zamojskiej, ale Komisja Wojny odmówiła, tłumacząc się brakiem funduszy na szkolenie oddziałów. W czerwcu Morozewicz przygotował dla korpuśu Chrzanowskiego ponad 200 wyszkolonych i uzbrojonych „ochotników galicyjskich i zabużnych” oraz 100 koni. Z Galicji dostarczano w tym czasie dla oddziałów polskich broń, amunicję, mundury, siodła i konie<sup>27</sup>.

Morozewicz w tym czasie wraz z niektórymi urzędnikami mieszkał i częściowo urzędował w Luchowie pod Tarnogrodem, gdzie znajdowała się reszta Komisji i kasa. Część urzędników skarbowych urzędowała w terenie. W końcu czerwca Komisja sięgała swą działalnością Biłgoraja, Tomaszowa i Zamościa, a Morozewicz przeniósł się do Zwierzyńca. Głównymi jego pomocnikami byli dawni klubowcy: Michał Pomorski, naczelnik Wydziału Administracyjnego i zastępca prezesa, oraz Karol Zarański, sekretarz generalny Komisji<sup>28</sup>.

Wymarsz Chrzanowskiego z Zamościa (20 czerwca) osłabił działalność Komisji w terenie, a w końcu czerwca przeszła za Wisłę Legia Wołyńska pułka Karola Różyckiego, oddział Borowskiego oraz Giedroycia, zaś oddziały mjr Borakowskiego i kpt. Gołębiowskiego gen. Krysińskiego ściągnął do Zamościa. Wobec огоłocenia terenu z oddziałów polskich Rosjanie zaczęli ponownie zajmować wiele miejscowości, a komisarze obwodów hrubieszowskiego i zamojskiego nie mogli już dotrzeć do Hrubieszowa i Janowa. Morozewicz prosił gen. Krysińskiego o utrzymanie silnych załóg w Józefowie i Zwierzyńcu, aby umożliwić Komisji dalsze prace nad organizowaniem oddziałów wojskowych i zaopatrywanie twierdzy w żywność. Piechotę wycofaną z Zamościa proponował zastąpić nowozaciężnymi ludźmi z Gwardii<sup>29</sup>.

Do zadań Komisji przybył w tym czasie obowiązek organizacji pułku strzelców pieszych (batalionu lub kompanii) zgodnie z uchwałą sejmową z 20 maja, na co Komisja Rządowa Wojny przeznaczyła... 200 zł, nakazując pozostałą kwotę ściągnąć w drodze egzekucji z obywateli lubelskich. Komisja Spraw Wewnętrznych 21 czerwca nakazała rekwizycję koni dla wojska.

<sup>27</sup> T. Mencil, *op. cit.*, s. 135—136; W. Bednarski, *op. cit.*, s. 276—281; J. Skarbek, *Gwardia Ruchoma...*, s. 655; AGAD, AWC 1830—1831, 467, s. 184, Morozewicz do KRSW 14 VI 1831 r. z Luchowa; WAPL, KWL 16, s. 33, Puchalski do Morozewicza 27 V 1831 r.

<sup>28</sup> WAPL, KWL 16, s. 65, Puchalski do Morozewicza 20 VI 1831 r., KWL 21, s. 2—6; AGAD, AWC 1830—1831, 467, s. 188, 265, Morozewicz do KRSW 23 VI 1831, KRSW do KWL 21 VI 1831 r.

<sup>29</sup> W. Bednarski, *op. cit.*, s. 327; AGAD, AWC 1830—1831, 467, s. 194, 265, Morozewicz do KRSW 27 VI ze Zwierzyńca, KRSW do KWL 21 VI 1831 r.

- Dekretem Rządu Narodowego o pospolitym ruszeniu nakazano zorganizowanie oddziałów piechoty i kawalerii w parafiach pod kierunkiem dziedziców i proboszczy. Komisja nie miała już jednak możliwości realizacji tych zarządzeń, ponieważ rozwiązano w terenie komitety obywatelskie. W tym czasie część obywateli ziemskich usunęła się do Galicji i do Krakowa lub na Wołyń, a dzierżawcy ordynacy sabotowali zarządzenia Komisji, zaś chłopci gromadnie zbiegali z szeregów<sup>30</sup>.

Władze centralne nakazały również Komisji organizowanie obowiązkowych dostaw żywności z pomocą radców wojewódzkich, których miał powołać prezes Komisji. Dostawy te były przeznaczone głównie dla twierdzy zamojskiej i spowodowały spór Morozewicza z Krysińskim, który prowadził rekwizycję żywności i furazu na własną rękę<sup>31</sup>. W sporze tym Morozewicz odwołał się do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i prosił, aby przysłała posła hrubieszowskiego, Józefa Świrskiego, celem pomocy w organizacji pospolitego ruszenia i wzmocnienia autorytetu Komisji Wojewódzkiej wobec władz wojskowych. Na dowódcę pospolitego ruszenia proponował kpt. Giedroycia, najczynniejszego dowódcę oddziałów partyzanckich, oraz domagał się przydziału z twierdzy oficerów i broni.

W Warszawie prośbę Morozewicza uznano za przejaw jego nieudolności organizacyjnej. Rząd Narodowy wyznaczył 9 lipca Świrskiego jako komisarza nadzwyczajnego dla przywrócenia sprawności działania władz w województwie lubelskim. Miał on usunąć urzędników nieudolnych i niechętnych oraz dokonać w razie potrzeby wyboru nowych władz wojewódzkich. Stanowiło to wyraz całkowitej nieufności dla Morozewicza i możliwość usunięcia prezesa Komisji, skłóconego z komendantem twierdzy. Jednak Świrski nie przyjechał na zagrożony teren Zamojszczyzny i zalecił jedynie udzielenie jak najdalej idącej pomocy płkowi Rzurowskiemu, mianowanemu dowódcą pospolitego ruszenia<sup>32</sup>.

Morozewicz zresztą nie ustawał w działaniu. Z początkiem lipca chciał zorganizować z pomocą twierdzy oddziały partyzanckie, złożone z ochotników przybyłych z Galicji i Wołynia oraz 100 krakusów znajdujących się w Zamościu. Oddziały te miały stanowić „rodzaj korpusu ruchomego”, będącego oparciem dla urzędników Komisji Wojewódzkiej i obwodów. Projekt ten nie uzyskał jednak aprobaty Krysińskiego<sup>33</sup>.

8 lipca wraz z Komisją Wojewódzką Morozewicz schronił się do Zamościa wobec zbliżania się oddziałów rosyjskich gen. Kajsarowa do Zwierzynca. W twierdzy stracił możliwości samodzielnego działania, a organizacja pospolitego ruszenia odbywała się w pobliskim Szczebrzeszynie pod opieką załogi zamojskiej. Jednak chłopci uciekali do lasów, dlatego wstrzymano organizowanie 9 pułku strzelców pieszych aż do całkowitego uwolnienia województwa od wojsk nieprzyjacielskich. Działalność Komisji ograniczała się już tylko do zarządzeń porządkowych w mieście. Część urzędników Komisji wstąpiła do artylerii działowej, niektórzy do pospolitego ruszenia. Morozewicz chciał jeszcze wyruszyć w teren pod osłoną

<sup>30</sup> W. Bednarski, *op. cit.*, s. 294—297, 302—304, 327; AGAD, AWC 1830—1831, 467, s. 202, Morozewicz do KRSW 30 VI 1831 r.

<sup>31</sup> T. Mencil, *op. cit.*, s. 137—139.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 137—140; W. Bednarski, *op. cit.*, s. 303—304.

<sup>33</sup> T. Mencil, *op. cit.*, s. 138; AGAD, AWC 1830—1831, 467, s. 219, Morozewicz do KRSW 7 VII 1831 r.



szwadronu kawalerii, aby pomagać przy organizacji pospolitego ruszenia i przeszkodzić gen. Rüdigerowi w przeprawie na lewy brzeg Wisły, ale gen. Skrzynecki odmówił wydzielenia oddziału regularnego.

W lipcu pozostał wolny jedynie wąski skrawek powiatu tarnogrodzkiego, a podjazdy rosyjskie paraliżowały działalność polskich władz lokalnych. Jeszcze Komisja Spraw Wewnętrznych zażądała od Morozewicza przygotowania etatu dochodów i wydatków na rok 1832, ale z powodu niemożności zebrania danych z terenu zanotował on na wezwaniu 5 lipca 1831 r.: „Raport do Komisji Rz. Spraw Wewn. i Policji uczynić o przeszkodach”. W terenie pozostał jeszcze tylko komisarz zamojski Wyrozębski, który jednak był w ciągłej gotowości ucieczki do twierdzy. Wreszcie i on 25 lipca musiał wycofać się i przenieść się za Wisłę<sup>34</sup>.

19 lipca 1831 r. została przerwana komunikacja pocztowa Zamościa z Warszawą przez Zawichost, a wiadomości i rozkazy z Warszawy dochodziły jedynie przez oddziały wojskowe przedzierające się od czasu do czasu do twierdzy. Morozewicz pozbawiony wiadomości o losach powstania w Warszawie 14 września prosił komendanta Krysińskiego o udzielenie mu „do urzędowej wiadomości tego, co równie władz wojskowych, jak i cywilnych dotyczy”, a więc zmian w rządzie cywilnym i dowództwie wojskowym powstania oraz kapitulacji Warszawy, o czym jeszcze nie wiadano w Zamościu. 21 października Komisja Wojewódzka nie posiadała już żadnych funduszy — stwierdzał Morozewicz — „zyskawszy z kasy filialnej taki tylko zasilek, ile na niezbędne wydatki potrzebowała, po zaspokojeniu tychże żadnych już wypłat czynić nie jest w stanie i rachunki swoje zamknęła”. Była to już chwila kapitulacji twierdzy, która 22 października poddała się na warunkach honorowych. „Narodowa” Komisja Województwa Lubelskiego zakończyła swoją działalność jako ostatnia władza cywilna powstania listopadowego w Królestwie Polskim<sup>35</sup>.

Morozewicz jako jedyny z działaczy Rady Obywatelskiej i Komitetu Obywatelskiego (gen. H. Kamiński zginął w bitwie pod Ostrołęką) pozostał do końca w służbie powstania narodowego. Tylko Suffczyński i Ciesielski jako delegowani stawili się jeszcze w Radomiu po ewakuacji Komisji, ale następnie wycofali się do swoich dóbr, a później wyjechali za granicę, podobnie jak znaczna część szlachty posiadającej z Lubelszczyzny<sup>36</sup>.

Działalność Morozewicza jako prezesa Komisji wypadła w okresie szczególnie trudnym — okupacji większej części województwa i Lublina przez wojska rosyjskie, kiedy zasięg terytorialny Komisji zależał od sukcesów wojskowych polskich w tej części kraju. W okresie tym załoga twierdzy zamojskiej działała spokojnie pod osłoną murów i dział, oddziały regularne i partyzanckie mogły przesuwac się za Wisłę lub chronić do twierdzy, a Komisja Wojewódzka znajdowała się w najtrudniejszej sytuacji. Musiała ona wypełniać zarządzenia organizacji siły zbrojnej

<sup>34</sup> T. Mencil, *op. cit.*, s. 140—141; W. Bednarski, *op. cit.*, s. 307—309; WAPL, KWL 21, s. 13, 16, 35, 39, 40, KWL do KRSW 5 i 14 VII 1831, KWL do Urzędu Muncypalnego m. Zamościa 29 VII 1831 r. (dwukrotnie); KWL 19, s. 7. KRSW do KWL 21 VII 1831; KWL 2040.

<sup>35</sup> W. Bednarski, *op. cit.*, s. 317; WAPL, KWL 21, s. 52, 90, Morozewicz do Krysińskiego 14 IX i 20 X 1831 r.

<sup>36</sup> WAPL, KWL 27, s. 236, Lista kandydatów na sędziów pokoju z 20 V 1834; KWL 28, s. 54, Lista kandydatów na sędziów pokoju z 19 VI 1834.

województwa, działać w terenie bez żadnej nieraz ochrony i uciekać przed podjazdami rosyjskimi. Siedzibą Morozewicza były kolejno — Lublin, Janów, Tarnogród, Luchów i Zwierzyniec. Komisarze obwodów hrubieszowskiego i zamojskiego przeważnie nie mieli możliwości działania w siedzibach obwodów — Hrubieszowie i Janowie. W Lubelskiem zawiodły działania korpusów Dwernickiego, Sierawskiego i Chrzanowskiego, które nie zdołały oswobodzić z okupacji rosyjskiej obszaru województwa. Tworzone w czerwcu 1831 r. drobne oddziały regularne, działające w powiązaniu z twierdzą zamojską, chwilowo tylko pomogły w rozwinięciu działalności Komisji, gdyż w chwili zacieśniania się pierścienia wojsk rosyjskich wokół Zamościa schroniły się do twierdzy lub przeszły za Wisłę.

Na tym wolnym od nieprzyjaciela, ale stale zagrożonym podjazdami rosyjskimi obszarze Lubelszczyzny Morozewicz, jako prezes Komisji Wojewódzkiej i naczelnik Straży Bezpieczeństwa, mógł rozwijać tylko ograniczoną działalność. Jego dążeniem było przekazywanie do twierdzy ludzi powoływanych do Straży Bezpieczeństwa i Gwardii Ruchomej do przeszkolenia w zamian za oddziały regularne do obsady miast. W sprawie tej napotykał jednak trudności organizacyjne, a przede wszystkim nieufność komendanta Krysińskiego w stosunku do ludzi powoływanych do sił zbrojnych województwa oraz obawy przed osłabieniem umiejętności bojowych załogi twierdzy. W okresie od marca do początków lipca Morozewicz pełnił szeroko zakrojoną działalność — służbę zaopatrzeniową i uzupełnianie korpusów nowymi rekrutami oraz stałe zaopatrzenie w żywność i furaz twierdzy zamojskiej. Utrzymywał też przez Zawichost stałe kontakty z władzami centralnymi w Warszawie, a poczta docierała ze stolicy w ciągu pięciu dni. Jeszcze w połowie lipca Morozewicz ludził się nadzieją wyzwolenia województwa lubelskiego. Mimo ogromnego wysiłku organizacyjnego i osobistego zaangażowania naraził się w końcu na zarzut nieudolności i stanął przed groźbą usunięcia ze stanowiska. Wyrazem jego energii była w lipcu, kiedy wojska rosyjskie zbliżały się do Zamościa, chęć organizowania pospolitego ruszenia w terenie pod osłoną szwadronu kawalerii. O patriotyzmie urzędników Komisji świadczył ich udział w obronie Zamościa. Morozewicz wraz z Pomorskim i Zarańskim oraz kilkoma urzędnikami wytrwał w twierdzy do ostatka, a jego działalność powstańcza stanowiła zaprzeczenie kapitulanczej postawy wielu urzędników i szlachty lubelskiej.

### 3. PREZES DYREKCJI SZCZEGÓŁOWEJ TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO W LUBLINIE (1831—1846)

Po kapitulacji Zamościa Morozewicz jeszcze prawdopodobnie w Zamościu złożył „przysięgę homagiálną na wierność Najj. Panu i Jego Małżonce” i wrócił do Lublina, gdzie natychmiast przystąpił do pracy w Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego. 7 listopada 1831 r. zawiadomił stowarzyszonych przez ogłoszenie w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego, że „zamieszanie i wypadki wojenne zatamowały były od początku miesiąca lutego rb. wszelkie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w województwie czynności i przerwały urzędowanie Dyrekcji Szczegółowej”.

gólowej”, ale „teraz, kiedy z woli Rządu Tymczasowego Królestwa bieg czynności Towarzystwa Kredytowego w całym kraju jest już przywrócony”, Dyrekcja Szczegółowa rozpoczyna swe urzędowanie w dawnym lokalu w Rynku pod numerem 5 „według zwykłego porządku i przepisów”<sup>37</sup>.

Był to niewątpliwie akt odwagi ze strony byłego prezesa powstańczej Komisji Wojewódzkiej w warunkach okupacji wojskowej. W Lublinie działała wprawdzie Komisja Wojewódzka, ale nie wrócił jeszcze z ucieczki na Wołyń w maju 1831 r. jej prezes, Antoni Rostworowski. Zastępował go naczelnik Ignacy Zarębski (członek Dyrekcji Szczegółowej TKZ z 1830 r.), a właściwą władzę w województwie sprawował naczelnik wojenny gen. Józef Hurko.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie rozpoczęło swoją działalność w Warszawie natychmiast po ogłoszeniu Rządu Tymczasowego i szybko stało się ważnym czynnikiem w akcji pomocy dla majątków szlacheckich zrujnowanych w czasie wojny. Wprawdzie w I półroczu 1831 r. listy zastawne TKZ spadły do 74,06% wartości nominalnej, ale zaraz po przywróceniu czynności TKZ osiągnęły 81,16%, a w I półroczu 1832 r. — 85,26%<sup>38</sup>. Mimo przywrócenia Towarzystwa do normalnej działalności, władze rosyjskie były przekonane, że grupuje ono żywioły nielojalne wobec Rosji i dlatego istniały nawet tendencje rozwiązania Towarzystwa. Wkrótce jednak polskie wpływy ziemiańskie spowodowały zmianę stosunku namiestnika Paskiewicza na korzyść Towarzystwa, a Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu przystąpiła, w wykonaniu postanowień cara Mikołaja z 10 lutego 1832 r., z dobrami górniczymi do TKZ. Stanowiło to wyraźny dowód poparcia władz carskich dla Towarzystwa, które statut organiczny (art. 18) zaliczył do instytucji pozostających „jak i dawniej pod opieką rządu”. Nowym dyrektorem głównym Towarzystwa został w 1832 r. Józef Morawski, dyrektor główny Komisji Rządowej Przychodu i Skarbu. Powiązany z wpływowymi kołami finansowymi w Warszawie, Morawski był uległy Paskiewiczowi, ale w polityce finansowej bronił polskiej racji stanu i interesów Skarbu Królestwa, co miało także ważny skutek w działalności Towarzystwa Kredytowego<sup>39</sup>.

Władze skarbowe Królestwa dążyły także do szybkiego ściągnięcia kapitałów poduchownych i instytucyjnych, które nakazano dekretemi cesarskimi z 16 lutego 1832 r. wypowiedzieć dotychczasowym dłużnikom za pośrednictwem TKZ. Dyrekcje szczegółowe miały przygotować materiały celem wydania listów zastawnych na te kapitały i przekazania ich do Skarbu Królestwa. Centralne władze skarbowe podkreślały „otrzymane

<sup>37</sup> WAPL, KWL 422, s. 185—186; Morozewicz prezes DS TKZ 7 XI 1831, Obwieszczenie DS TKZ w Lublinie z 7 XI 1831; KWL 427, s. 338, Sprawozdanie Dyrekcji Głównej TKZ za II półr. 1836 r.; AGAD, Akta KRPISk. 2823, Akta służby Kajetana Morozewicza.

<sup>38</sup> W. Gepner, *Listy zastawne TKZ w Królestwie Polskim [w:] Pamiętnik Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskim*, s. 29—69.

<sup>39</sup> T. Mencil, *Stan tymczasowy w województwie lubelskim w latach 1831—1833 [w:] Księga pamiątkowa ku uczczeniu 70-tej rocznicy urodzin prof. dra Janusza Wolińskiego*, Warszawa 1964, s. 76—77; M. Szczerbatow, *Rządy księcia Paskiewicza w Królestwie Polskim 1832—1847*, Warszawa 1900, s. 43—44; M. Man-teufflowa, J. Morawski, PSB, t. XXI, s. 722—723; *Dziennik Praw Królestwa Polskiego*, t. XIII, s. 388—340; ib. XIV, s. 193.

już w tej mierze dowody gorliwości ze strony Dyrekcji Szczegółowej” w Lublinie w roku 1831.<sup>40</sup>

Zadania Towarzystwa polegały przede wszystkim na przywróceniu normalnej działalności kredytowej w kraju. Dlatego Morozewicz już w pierwszym obwieszczeniu Dyrekcji Szczegółowej z 7 listopada 1831 r. wzywał wprawdzie pod groźbą egzekucji do uiszczenia zaległości i bieżących procentów, ale zapowiadał zwolnienie od kar procentowych za zaległe raty z okresu powstania, co miało być potwierdzone przez władze centralne Towarzystwa. Obiecywał także ulgi dla stowarzyszonych zgodnie z obowiązującymi przepisami TKZ. Jednocześnie Morozewicz wyrażał przekonanie, że „pomimo trudnych okoliczności, stowarzyszeni przez wzgląd na utrzymanie kredytu, na skutki solidarności, na własne i ogólne Towarzystwa Kredytowego dobro, usiłować zechcą, ażeby zaspokoić ich najrychlej zaległości, które nieodzownie uiszczonemi być muszą, a w miarę zwłoki nie mogą jak tylko stawać się coraz uciążliwsiymi”<sup>41</sup>.

Morozewicz od razu musiał wejść w kontakty urzędowe z Komisją Wojewódzką, gdzie od 15 listopada urzędował prezes Antoni Rostrowowski, mianowany specjalnym pismem cara Mikołaja, po przywróceniu w Królestwie „prawej” władzy. Kontakty z Komisją wiązały się z ogłoszeniami w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego przy zamieszczaniu obwieszczeń Towarzystwa, przy odbiorze listów zastawnych zaległych z okresu powstania, a także z prośbami o straż wojskową dla zabezpieczenia kasy Dyrekcji Szczegółowej<sup>42</sup>.

Zaraz też po powrocie do Lublina znalazł się Morozewicz pod szczególną kontrolą władz rosyjskich i polskich. Rząd Tymczasowy rozporządzeniem z 21 października 1831 r. ustalił ostateczny termin stawienia się urzędników na miejsce swego urzędowania na dzień 15 listopada, a 1 listopada 1831 r. nakazał wszystkim wydziałom rządowym rozpoznać, „którzy pomiędzy urzędnikami postępowaniem swym w czasie rewolucji na oddalenie z swych posad zasłużyli”. Komisja Wojewódzka miała w ciągu 15 dni ułożyć listę urzędników będących w służbie „przed samą rewolucją, jako i tych, którzy później do niej weszli”<sup>43</sup>. Szczęśliwą okolicznością dla Morozewicza był fakt, że Towarzystwo Kredytowe, chociaż pod opieką rządu, było jednak instytucją przynajmniej formalnie niezależną od administracji Królestwa, dzięki czemu ocena jego działalności powstańczej podlegała władzom głównym TKZ, które doceniały jego zasługi.

Do władz lubelskich pierwsze oskarżenia Morozewicza za jego czynną postawę w czasie powstania wpłynęły w początkach grudnia 1831 r. Erazm Tuszowski, komisarz obwodu hrubieszowskiego z nominacji Kreutza, 6 grudnia złożył denuncjację na ręce gen. J. Hurki, naczelnika wojennego woj. lubelskiego, z oskarżeniem „niektórych urzędników do powstania i buntów należących”, wśród których znalazł się oczywiście na pierwszym miejscu Morozewicz. Wezwany do udzielenia opinii w ciągu 3 dni,

<sup>40</sup> WAPL, KWL 607, s. 169, 200, KRPIsk. do KWL 23 X i 2 XI 1832; KWL 608, s. 42—43, 47, KRPIsk. do prezesa KWL 6 X 1832, do Dyrekcji Szczegółowej w Lublinie 6 X 1832; KWL 609, s. 58—84, Korespondencja KWL z DS TKZ od kwietnia do października 1832.

<sup>41</sup> WAPL, KWL 422, s. 186.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 196, 200—210, 215, DS do KWL 17 XI, 1 XII, 16 XII 1831, 3 II 1832.

<sup>43</sup> WAPL, KWL 31, s. 121—123, 195, 197, KRSW do KWL 16 XI 1831, KWL do KRSW 10 XII 1831, KRPIsk. do KWL 11 XII 1831, KWL do KRPIsk. 19 XII 1831.

Rostworowski wymienił Morozewicza, Pomorskiego, Zarańskiego i Tadeusza Rzeczyckiego (patrona Sądu Kryminalnego w Lublinie) stwierdzając, że ich „niegodne postępowanie wyłączające spod zaufania rządowego [należy] wskazać tym władzom, od których oni zależą i zażądać postąpienia sobie z nimi według całej surowości praw w obecnej chwili istniejących”. Zanim doszło do zbadania sprawy przez władze centralne wzięto Morozewicza i jego najbliższych współpracowników pod nadzór policyjny<sup>44</sup>.

Oskarżenie Morozewicza złożył bezpośrednio na ręce Paskiewicza gen. Wincenty Krasiński w raporcie z 20 grudnia 1831 r. po objędziu województwa lubelskiego celem zbadania szkód wojenych. Morozewicza nazwał on „klubistą” i „jakobinem egzaltowanym”, który przyczynił się do szkód materialnych województwa; zresztą — podkreślił Krasiński — w województwie lubelskim „prześladowaniami spokojnych i wiernych mieszkańców odznaczyło się tylko paru adwokatów, drobnych urzędników, studentów i coś z dziesięciu obywateli”. Do tych ostatnich należał oczywiście w pierwszym rządzie Morozewicz<sup>45</sup>.

Działalnością powstańczą Morozewicza zainteresował się także dowódca III korpusu rosyjskiego w Lublinie gen. Karol Rüdiger i zapytywał, „jakie [...] sprawuje urzędowanie i jakie w czasie rewolucji sprawował oraz jak dalece był szkodliwym administracji Rządu prawego”. I znów Rostworowski podkreślił, że Morozewicz do ostatka działał na czele Komisji Wojewódzkiej i wreszcie „urząd takowy z twierdzy Zamość sprawował”. Przy omawianiu powstańczej działalności urzędników lubelskich Rostworowski wymienił także tych wszystkich, którzy działali „pod „rozkazami prezesa Morozewicza”. Rüdiger stwierdzał podczas dochodzeń prowadzonych w sprawach urzędników, że w województwie lubelskim „prawie wszyscy są nielojalni i w ogromnej większości brali udział w ostatniej rewolucji”, co zresztą wynikało tylko z przesadnej podejrzliwości rosyjskiego generała<sup>46</sup>.

Morozewicz mimo wielu ciężkich oskarżeń utrzymał się w Dyrekcji Szczegółowej, być może dzięki opiece władz centralnych TKZ, dążących do szybkiego odbudowania działalności kredytowej, co wymagało ludzi energicznych i znających dobrze środowisko ziemiańskie, ale także uczciwych i mających szacunek w społeczeństwie, a do takich na pewno należał Morozewicz.

W początkach popowstaniowej organizacji Towarzystwa Dyrekcja Szczegółowa nie miała kompletu radców, a ze składu przedpowstaniowego pozostali tylko Antoni Hempel ze Skorczyc i Baltazar Rojewski z Bystrzycy, gdyż Ignacy Zarębski po 1831 r. był w Komisji Wojewódzkiej. Zgodnie z przepisami tworzyli oni niezbędny komplet Dyrekcji, ale wymagało to stałego urzędowania wszystkich członków. W styczniu 1832 r. wrócił na stanowisko pisarza Pomorski.

<sup>44</sup> J. Skarbek, *Straty materialne w czasie powstania listopadowego w województwie lubelskim (1831—1832)*, „Roczniki Humanistyczne” TN KUL, t. XXI, 1973, z. 2, s. 326—327; WAPL, KWL 31, s. 8, 83, 85, 187, 193—195, Hurko do Rostworowskiego 6 XII 1831, Rostworowski do Hurki 11 XII 1831, Rostworowski do KRPiSk. 19 i 26 XII 1831 r.

<sup>45</sup> M. Brandys, *Koniec świata szwoleżerów*, Warszawa 1979, V, s. 336—338.

<sup>46</sup> T. Mencil, *Stan tymczasowy...*, s. 88—87; WAPL, KWL 23, s. 65, Rostworowski do Rüdiger 29 II 1832.

Dopiero na zebraniu stowarzyszonych w dniu 5 czerwca 1832 r. „w miejsce brakujących i wyszłych członków” władz Towarzystwa wybrano nowych członków Dyrekcji Szczegółowej i uzupełniono skład przedstawicieli województwa lubelskiego we władzach centralnych TKZ<sup>47</sup>. Morozewicz został wylosowany z Dyrekcji dopiero w 1834 r., ale został ponownie wybrany radcą i prezesem Dyrekcji Szczegółowej. Obrani wówczas członkowie władz Towarzystwa musieli ponowić przysięgę, która nie miała jednak charakteru politycznego, a zobowiązywała tylko do ścisłego przestrzegania przepisów TKZ<sup>48</sup>. Morozewicz złożył ją 10 października 1834 r. przed prezesem Komisji Wojewódzkiej Rostworowskim. Wzajemne stosunki między nimi układały się poprawnie, a Rostworowski starał się jak najskrupulatniej przestrzegać przepisów, co zaznaczyło się już w 1832 r. przy drobnej sprawie opłat za drukowanie obwieszczeń TKZ w Dzienniku Urzędowym<sup>49</sup>. Zresztą Komisje Wojewódzkie wysuwały w tym czasie zarzuty pod adresem Dyrekcji Szczegółowych, że starały się one ułatwiać właścicielom dóbr przejętych w administrację opłatę zaległych rat TKZ, natomiast nie starały się dopilnować zapłacenia przez nich podatków państwowych, co ratowało częściowo dobra od licytacji<sup>50</sup>.

Polityka Towarzystwa w stosunku do stowarzyszonych po 1831 r. dość wyraźnie była skierowana na ratowanie zagrożonych dóbr. Powszechnie stosowano sekwestr niewypłacalnych dłużników i dzierżawę, która nie powodowała utraty dóbr. W latach 1833—1837 oddano w dzierżawę 111 majątków w województwie lubelskim, w tym tylko w roku 1837 — 36 dóbr. Sprzedaż niewypłacalnych dóbr z licytacji należała do wyjątków i w woj. lubelskim w 1833 r. sprzedano w drodze przymusowej licytacji 3 majątki — Łowczę, Strzyżów i Baranów, a w 1837 r. — Radostów. Po 1838 r. i po wprowadzeniu pożyczek drugiego okresu według nowych przepisów za nieopłacenie raty grudniowej w czerwcu następnego roku od razu wydzierżawiono niewypłacalne dobra na 3 lata<sup>51</sup>.

Korzystając z własnych możliwości w Towarzystwie Morozewicz podjął próbę uratowania zasekwestrowanych dóbr Krasienin brata Kaliksta, który udał się na emigrację. Kalikst, członek Towarzystwa Wychowania Dzieci po poległych Rycerzach Polskich, zadeklarował w marcu 1831 r. oddanie w wieczystą dzierżawę 16 mórg ziemi za opłatą 2 zł od morgi i darowanie 200 zł na „porządki gospodarskie” każdemu chłopu z jego dóbr, jeśli weźmie udział w jednej przynajmniej bitwie, a jeśli zginie, wówczas gospodarstwo takie otrzyma wdowa i dzieci<sup>52</sup>. Oczywiście zapis ten w warunkach popowstaniowych nie miał znaczenia prawnego, podob-

<sup>47</sup> WAPL, KWL 641, s. 174—188, KRSW do KWL 11 V 1832, Listy stowarzyszonych TKZ, Hurko do KWL 4 VI 1832, Prezes zebrania TKZ Ciesielski do prezesa KWL 5 V 1832.

<sup>48</sup> WAPL, KWL 648, s. 228—233, Morozewicz do Rostworowskiego 6 X 1834, Rota przysięgi z 10 X 1834, prezes zebrania TKZ Rastawiecki do KWL 12 V 1834.

<sup>49</sup> WAPL, KWL 425, s. 57—79, 211—212, KWL do Dyrekcji Głównej TKZ 31 XII 1832, Dyrekcja Główna do KWL 4 XII 1832, 15 I i 21 IV 1833; KWL do dzierżawcy Drukarni Rządowej w Lublinie 24 VI 1833; KWL 426, s. 135—136, DS do KWL 11 VII 1833.

<sup>50</sup> WAPL, KWL 639, s. 1—11, KRPIsk. do KWL 30 VII i 3 X 1832, Dyrekcja Główna do DS 3 VI 1832.

<sup>51</sup> E. Koprianiuk, *Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w guberni lubelskiej w latach 1825—1864* (praca magisterska).

<sup>52</sup> R. Gerber, *op. cit.*, s. 152.

nie jak testament Kaliksta, sporządzony przez niego w Zakroczymiu przed opuszczeniem granic Królestwa i zdeponowany u zaufanych osób w Krasieninie. Kajetan korzystając ze swych uprawnień urzędowych spowodował, że TKZ przejęło w 1832 r. dobra krasienińskie w administrację i wydzierżawiło „na satysfakcję zaległych rat” Towarzystwa. Od sierpnia 1833 r. dobra zostały sądownie zasekwestrowane na rzecz Skarbu Królestwa, jednak z powodu zadłużenia w TKZ zostały ponownie wydzierżawione przez Dyрекcję Szczegółową. W związku z tą działalnością gen. Hurko oskarżył Morozewicza o nielegalne kontakty i pomoc materialną dla brata Kaliksta przez sprzedaż drzewa z lasów krasienińskich i spławienie go w 1832 r. do Gdańska, gdzie kupiec Otto miał przekazać należność za drzewo Kalikstowi. Śledztwo przeprowadzone w 1835 r. ustaliło, że Morozewicz kupił drzewo na licytacji zarządzanej przez Dyрекcję TKZ. Stwierdzono wówczas także, że w 1832 r. Kajetan Morozewicz wysłał zaufanego oficjalistę do swej siostry Marianny Rojewskiej, mieszkającej w Cieszanowie w Galicji, gdzie przebywał Kalikst, i przekazał mu list oraz pieniądze. Dlatego prezes Komisji, Rostworowski, w raporcie do władz centralnych uznał, że Morozewicz „jako urzędnik nieprawnie na rzecz swoją nabywał przy licytacji drzewo, a tym sposobem rzucił na siebie podejrzenie przychylnego dla Kaliksta Morozewicza, a ze szkodą dla Skarbu działania”. Oskarżył także Kajetana Morozewicza o działalność szkodliwą dla Skarbu przez celowe niszczenie lasów krasienińskich i zażądał odebrania Krasienina z administracji i dzierżawy TKZ oraz pociągnięcia winnych nadużyć do odpowiedzialności. „Co do zarzutów politycznych” przeciw Morozewiczowi oddzielne kroki podjął gen. Hurko<sup>53</sup>. Śledztwo w sprawach politycznych wszczęto już w 1832 r., a Audytoriat Polowy stwierdził, że „o postępkach Prezesa [...] Morozewicza podług raportu do WXMości Gen. Adj. Rydygiera z dnia 10 lutego rb. [1833] agituje się oddzielne śledztwo, przeto Audytoriat nie daje żadnej opinii, dopóki sprawa nie przejdzie do jego rozpoznania”. Główne zarzuty dotyczyły kontaktów korespondencyjnych z bratem Kalikstem przez siostrę w Galicji, dokąd w 1834 r. wysłał kancelistę Dyрекcji Szczegółowej TKZ, Zenona Popiela, za paszportem celem porozumienia się z „buntownikami”. Jednocześnie oskarżano o pośrednictwo w tej sprawie szwagra Morozewicza, Baltazara Rojewskiego, członka Dyрекcji Szczegółowej<sup>54</sup>.

Mimo tak wielu surowych oskarżeń Morozewicz zdołał uniknąć odpowiedzialności sądowej i utrzymał się na swym stanowisku, chociaż w tym czasie za tego typu przestępstwa usuwano z urzędów i oddawano pod nadzór policyjny. Za kontakty z emigrantami kancelista Dyрекcji Szczegółowej, Tomasz Przeździecki, został skazany na ciężkie roboty do Bobrujska.

<sup>53</sup> WAPL, KWL 29, KRPIsk. do Rostworowskiego 31 I 1835, Rostworowski do KRPIsk. 16 II 1835.

<sup>54</sup> M. Szczerbatow, *op. cit.*, s. 96; F. Skarbek, *Dzieje Polski*, t. III, *Królestwo Polskie po rewolucji listopadowej*, Poznań 1877, s. 26; L. Zalewski, *Z dziejów partyzantki r. 1833 w woj. lubelskim*, Lublin 1934, s. 77—79; AGAD, KRSW 6978, s. 26—28; WAPL, KWL 25, s. 23, 173—176, Rüdiger do KWL 28 II 1833, KRSW do KWL 23 VIII 1834; KWL 27, s. 8—9, 25, 34, 49—50, Komisja Śledcza do wykrycia Towarzystw tajnych ustanowiona 12 I 1834 do KWL z Lublina, KRSW do KWL 25 I 1834, Hurko do KWL 28 II 1834; RGL Taj. 82, Notatka bez daty. Ostatecznie Popiel, adiunkt DS TKZ w Lublinie, został aresztowany w Lublinie i wywieziony w 1844 — Biblioteka im. H. Łopacińskiego w Lublinie; 1790, s. 77, Morozewicz do Prezesa Dyрекcji Głównej TKZ 28 XI (10 XII) 1844.

Z powodu braku akt śledczych trudno dziś ustalić przyczyny tego wyjątkowego faktu w dobie systemu paskiewiczowskiego.

Nowe oskarżenie przeciw Morozewiczowi wpłynęło w związku z działalnością spiskową jego syna, Stanisława. Młodzieniec ten (ur. w 1818 r.) po ukończeniu Szkoły Wojewódzkiej w Lublinie został wywieziony przez ojca jesienią 1835 r. do Warszawy. Miał tam zająć stanowisko aplikanta w Prokuraturii Generalnej „dla wyćwiczenia się tym sposobem w prawoznawstwie”. Następnie Stanisław miał wrócić do Jakubowic i zająć się gospodarstwem w zastępstwie ojca. Młody Morozewicz zetknął się w Warszawie z Gustawem Ehrenbergiem i został wciągnięty do Stowarzyszenia Ludu Polskiego, którego członkowie od ulicy Świętokrzyskiej, gdzie wielu z nich mieszkało, zostali nazwani „świętokrzyscami”. Młody Morozewicz po aresztowaniu Ehrenberga w 1837 r. przez pół roku był rzeczywistym kierownikiem Stowarzyszenia i wykazał dużą aktywność organizacyjną, werbował nowych zwolenników, organizował spotkania, utrzymywał kontakty z emisariuszami krakowskimi, nawiązywał kontakty w terenie. Wykorzystywał częste przyjazdy do Lublina do rodziców celem nawiązania kontaktów z dawnymi kolegami szkolnymi, których wciągał do spisku. W 1837 r. został w SLP jednym z siedmiu Stróżów Postępu Narodowego, którzy stanowili grupę najbardziej aktywnych działaczy. W 1838 r. został sekretarzem obwodowym w guberni lubelskiej, ale już od wiosny tego roku, jak się wydaje, wycofał się z organizacji, gdyż zrezygnował z aplikacji w Prokuraturii Generalnej i zajął się gospodarstwem w Jakubowicach. Tam dosięgło go aresztowanie w czerwcu 1838 r. Po prawie rok trwającym śledztwie został on wyrokiem Audytoriatu Polowego z 26 czerwca 1839 r., chociaż jako „główny winowajca” (podobnie jak G. Ehrenberg i Aleksander Wężyk), zaliczony do przestępców II kategorii i w uznaniu obszernych zeznań oraz wykazanej skruchy skazany na dwa lata ciężkich robót w kopalniach nerczyńskich, a następnie skierowany na osiedlenie w guberni irkuckiej. Na Syberii wpadł podobno w obłąkanie, ale wiadomo, że w 1845 r. przebywał na osiedleniu<sup>55</sup>.

Aresztowanie i proces syna niewątpliwie wpłynął na pogorszenie się sytuacji Kajetana Morozewicza w opinii władz rosyjskich, ale również nie spowodowały usunięcia go ze stanowiska w TKZ. W maju 1838 r., a więc jeszcze przed aresztowaniem syna, został po wylosowaniu z urzędu ponownie wybrany do Dyrekcji Szczegółowej i nadal trwał na stanowisku, chociaż w 1839 r. wytoczono mu kolejny proces. Odeszli już jednak z Dyrekcji dawni współpracownicy poza Antonim Hemplem<sup>56</sup>.

Wybory kilkuset członków władz TKZ — jak pisał H. Kamieński — stanowiły „jedyne ocalałe w kraju, gdyż rzekomo dotyczyły tylko spraw pieniężnych”<sup>57</sup>. Do 1838 r. TKZ wylosowało listy zastawne na sumę pra-

<sup>55</sup> A. Kraushar, *Świętokrzyscy. Miscellanea historyczne*, t. LXII, Warszawa 1916, s. 8—86; J. Berghauzen, *Ruch patriotyczny w Królestwie Polskim 1833—1850*, Warszawa 1975, s. 49, 53—59, 63; B. Łopuszański, *Stowarzyszenie Ludu Polskiego (1835—1841), Geneza i dzieje*, Kraków 1975, s. 301—318; 323; *Stowarzyszenie Ludu Polskiego w Królestwie Polskim. Gustaw Ehrenberg i „Świętokrzyscy”*, *Studia i materiały*. PAN i AN ZSRR, Wrocław 1978.

<sup>56</sup> WAPL, KWL 642, s. 86—89, 97, 105—115, Listy imienne członków zebrania stowarzyszonych w 1840 i sprawozdanie z wyborów w 1840 i 1842 r.; KWL 23, s. 65, 74.

<sup>57</sup> H. Kamieński, *Portrety i wizerunki*, Wrocław 1951, s. 102.



wie 79 mln złp, a pozostało jeszcze na sumę 190 mln złp. W 1838 r. (9/21 kwietnia) Towarzystwo otrzymało prawo udzielania pożyczek w nowych listach zastawnych, wskutek czego w 1840 r. suma listów zastawnych wzrosła do 303 mln złp, w tym czasie prawie 80% na hipotekach dóbr szlacheckich. Nowe listy zastawne już w 1840 r. zyskały kurs 96,5 wobec 97 dawnych listów. W II półroczu 1841 r. kurs listów zastawnych wyniósł 97,5, jak przed powstaniem listopadowym.

Niezależność finansową Towarzystwa Kredytowego podkreślał silnie prezes Dyrekcji Głównej Józef Morawski w sprawozdaniu za I półrocze 1841 r., pisząc m.in.: że Towarzystwo „wspierane w potrzebie pomocą rządu doszło do stanowiska, że mimo bieżącą zaległość poborową nie używa następczej przez prawo pomocy, własnymi zasobami niesie ulgę stowarzyszonym, w rozkładzie na czas procentu amortyzacyjnego, realizację listów zastawnych wylosowanych i ubiegłych kuponów bezzwłocznie dopełnia”. Zaostrzono jedynie przepisy przy wprowadzaniu licytacji zamiast administracji<sup>58</sup>.

Morozewicz wykorzystał wystawienie Krasienina na licytację i 30 marca 1838 r. kupił za sumę szacunkową 220 tys. złp „najwyżej na publicznej licytacji postąpioną”, gdyż prawdopodobnie nikt inny nie przystąpił do licytacji. Dobra zresztą były znacznie więcej warte i po nowych pomiarach okazało się, że obejmują 5200 mórg. Już w 1839 r. Morozewicz uzyskał na Krasieninie dodatkową pożyczkę z TKZ w wysokości 47 tys. złp. Następnie dokonał melioracji wartości kilkudziesięciu tys. złp, co spowodowało, że wartość szacunkowa dóbr została podniesiona do 380 tys. złp (57 tys. rs) przy zadłużeniu 113 800 złp w listach zastawnych. Mimo znacznego zadłużenia, które powiększył jeszcze o 57 800 zł w 1853 r. w pożyczce odnowionej trzeciego okresu TKZ, zdołał Morozewicz odzyskać ten majątek po bracie i przekazał go młodszej córce Mariannie, która w 1847 r. wyszła za Ignacego Rojewskiego, dziedzica dóbr Podlodowa w pow. łukowskim<sup>59</sup>. Krasienin został sprzedany w 1857 r., ale Morozewicz zapisał na dobrach 3000 zł na miejscowy szpital, aby zostawić pamiątkę rodzinną. Dobra Jakubowickie dzierżawił, a następnie kupił jego drugi zięć Józef Gawlikowski, mąż Feliksy, dziedzic Rokitna i Godowa. W 1861 r. dobra Jakubowice przejęła córka, Feliksa<sup>60</sup>.

Morozewicz cieszył się dużym szacunkiem w społeczeństwie, był przewodniczącym Rady Opiekuńczej pow. lubelskiego. W 1846 r. wylosowany z urzędu, nie został umieszczony na liście kandydatów na urzędników ani stowarzyszonych, mających prawo głosowania na zebraniu TKZ. Jego następcą na stanowisku prezesa Rady Szczegółowej został najpierw Feliks Brzeziński ze Szczuczek, a później Stanisław Ratomski z Drohiczan. Morozewicz w nagrodę dotychczasowych zasług został wybrany przez sto-

<sup>58</sup> WAPL, KWL 427, s. 335—338, 447, Sprawozdanie Dyrekcji Głównej TKZ za II półrocze 1836 i 1837; KWL 427a, s. 477—482, Sprawozdanie Dyrekcji Głównej TKZ za I półrocze 1838; RGL Adm. 1505, Sprawozdanie Dyrekcji Głównej TKZ za II półrocze 1840 i I półrocze 1841, Obwieszczenie DS w Lublinie do stowarzyszonych z 4 III 1839 r.

<sup>59</sup> WAPL, Akta Pisarza Kancelarii Ziemiańskiej 112, Wykaz hipoteczny dóbr Krasienina z 1853 r.; Akta USC Krasienin, 36.

<sup>60</sup> WAPL, Magistrat Miasta Lublina 725, Gubernator Cywilny do prezydenta miasta Lublina 30 VI 1843.

warzyszonych prezesem następnego zebrania TKZ w Lublinie w 1848 r., zaś w 1850 r. został wybrany z ramienia woj. lubelskiego do Dyrekcji Głównej TKZ w Warszawie<sup>61</sup>.

Nowa funkcja spowodowała przeniesienie się Morozewicza do Warszawy, gdzie zamieszkał na stałe. Żona pozostała w Jakubowicach przy córce i zmarła tam w 1861 r. W 1856 r. wrócił z Syberii syn Stanisław i zamieszkał w Lublinie, ale choroba umysłowa, której nabawił się na zesłaniu, nie ustąpiła. W Lublinie, gdzie zamieszkał i kupił dom po otrzymaniu części schedy od ojca, pędził żywot abnegata, chodził „jako niedzarsz” ku wstydowi ojca i kupował różne „machiny i narzędzia”, których nie umiał użytkować. Morozewicz jeszcze w 1866 r. był radcą w guberni lubelskiej w Dyrekcji Głównej TKZ. Zmarł 12 sierpnia 1869 r. w Lublinie. W testamencie prosił córki, aby „dzieciom swoim miłość ojczyzny oraz cnoty obywatelskie i rodzinne, powiązanie i zgodę wpajali”<sup>62</sup>.

Kajetan Morozewicz należał do tego pokolenia Polaków, które weszło do życia publicznego w Królestwie Polskim, wzięło udział w powstaniu listopadowym, przeżyło jego klęskę i pozostało w kraju, aby ratować dobra własne i sprawę narodową. Pochodził ze wzbogaconej rodziny mieszczańskiej, w której dopiero jego dziadek uzyskał szlachectwo galicyjskie, ale dzięki rodzinie matki, następnie żony, oraz majątkowi ojca, szybko uzyskał uznanie w społeczeństwie lubelskim. Do służby publicznej wstąpił jako dziewiętnastoletni młodzieniec i spędził w niej 6 lat, a dość przypadkowy wybór na prezesa Dyrekcji Szczegółowej TKZ miał ogromne znaczenie dla jego dalszej kariery zawodowej. Szansy tej nie zmarnował i szybko stał się cenionym przez władze i stowarzyszonych organizatorów i prezesem Dyrekcji, chociaż na pewno w początkach urzędowania miał wiele trudności, ale ułatwiał tę działalność stosunkowo łagodny stosunek Towarzystwa do dłużników. Mógł także Morozewicz na tym stanowisku wykazać swe zalety — uczciwość, zdolność do utrzymania dobrych stosunków ze środowiskiem ziemiańskim i z władzami, dbałość o interesy Towarzystwa, a jednocześnie o własne sprawy i umiejętność otaczania się ludźmi sobie bliskimi lub zaufanymi. Te zalety i szczery patriotyzm pchnęły go od razu do czynnego zaangażowania się po stronie powstania i zyskały mu epitet „egzaltowanego jakobina”. Jego patriotyczna działalność, wyjątkowa wśród ponad 800 przedstawicieli ziemianstwa Lubelszczyzny, ratowała je od zarzutu całkowitej kolaboracji z władzami carskimi lub obojętności narodowej. Na stanowisku prezesa Komisji Województwa Lubelskiego w trudnych warunkach zmiennego zasięgu administracji polskiej wykazał Morozewicz wiele energii, patriotyzmu i hartu ducha. Jego projekty stworzenia w oparciu o twierdzę zamojską regularnych oddziałów stanowiących załogę głównych ośrodków administracji polskiej, w zamiar za dostarczanie do twierdzy nowych rekrutów na przeszkolenie, nie uzyskały uznania ze strony komendanta Zamościa i władz

<sup>61</sup> WAPL, KWL 642, s. 125—205, Listy wyborcze i protokoły zebrań wyborczych TKZ w Lublinie z 1844 i 1846, Prezes DS Ratomski do RGL 1 VIII 1846, 20 IV 1850, Prezes zebrania TKZ do gubernatora Albertowa 13 V 1850.

<sup>62</sup> WAPL, USC Krasienin 35; USC Dys 55; Rocznik Urzędowy Królestwa Polskiego za rok 1866; Księga metrykalna parafii Dys z 1869 r.; Księgi hipoteczne dóbr Jakubowice Końskie, zapisy z lat 1823—1872.

centralnych, a Morozewicz został w końcowym okresie działalności oceniony jako niedołężny organizator.

Pozostał jednak do końca powstania w twierdzy i po złożeniu przysięgi carowi wrócił na stanowisko prezesa Dyrekcji Szczegółowej TKZ już 7 listopada 1831 r., a więc przed powrotem z ucieczki na Wołyń jego konkurenta, prezesa nieprzyjacielskiej Komisji, A. Rostworowskiego. Oskarżony przez naczelnika wojennego J. Hurkę, przez dowódcę korpusu ros. gen. Rüdigera, przez Rostworowskiego i agentów rosyjskich, zaangażowany w kontakty i pomoc materialną dla brata Kaliksta, skompromitowany w oczach władz rosyjskich przez udział syna Stanisława w organizacji spiskowej, zdołał Morozewicz utrzymać się na stanowisku prezesa Dyrekcji Szczegółowej TKZ. W ciągu tego czasu Towarzystwo prawie trzykrotnie powiększyło ilość stowarzyszonych. Uratował także majątek brata-emigranta — dobra Krasienin, które przekazał córce. W Lublinie zakończył swą karierę pięknym akordem — był przewodniczącym zebrania stowarzyszonych w 1848 r. jako jeden z najstarszych i najbardziej zasłużonych, a następnie przeszedł do Warszawy do Dyrekcji Głównej TKZ z ramienia województwa lubelskiego. Był to jednak już schyłek jego kariery, chociaż jeszcze przez ponad 15 lat pracował w Warszawie i przeżył tam powstanie styczniowe. W środowisku szlacheckim reprezentował niewątpliwie typ człowieka czynu, energicznego urzędnika umiejącego dbać o własne interesy majątkowe, ale także ofiarnego patrioty, czego dowody dał w czasie powstania i w trudnych latach polistopadowych. Na Lubelszczyźnie stanowi Kajetan Morozewicz jedną z ciekawszych postaci i zasłużonych działaczy XIX w.